Rok X. Nr. 290 Sosnowiec, środa 23 października 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji i Administracji karni 4-04. ...304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go M...; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki ...5.

AFERA KAZONIA

w świetle badań aktów i dokumentów

Ciemne interesy na świniach

Z Warszawy donoszą:

Podczas badania akt i dokumentów zgromadzonych w związku z panamą mięsną, wykrytą na terenie Warszawy i Górnego Śląska, stwierdzono, że

Kazimierz Kazoń,

prezes „Centralnej Targowicy w Mysłowicach" i jego najbliższy współpracownik, buchalter tej targowicy,

Benjamin Langner,

założyli i prowadzili spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością „Handel by dła i nierogacizny" z siedzibą w Mysłowicach.

Jak wiadomo, **obaj ci działacze mięsni przebywają od 10 dni w areszcie wskutek stwierdzenia, że popełnili szereg poważnych nadużyć na szkodę m. Mysłowic oraz licznych kupców mięsnych.**

Spółka Kazonia i Langnera była czynna tylko do 1-go stycznia 1935 r. W tym dniu na jej miejsce uruchomiono spółdzielnię, w której nadal większość udziałów mieli obaj aresztowani. Po likwidacji poprzedniej spółki pozostały liczne niezapłacone długi **m. in. 50.000 zł. należy się za podatki izbie skarbowej.**

Nową spółdzielnię założono **z małym kapitałem, około 4.000 zł.**

W pierwszym tygodniu rozpoczęcia swej działalności spółdzielnia **dokonała niezwykłej tranzakcji.**

Mianowicie przedtem udało się jej uzyskać przydział pewnej ilości pozwoleń na wywóz trzody chlewnej do Austrji. Pozwolenia te spółka sprzedała niejakiemu Goldhirszowi, kupcowi mięsnemu z Wiednia.

Na tej nielegalnej tranzakcji obaj wspólnicy nieźle zarobili.

Mianowicie brali za zaświadczenia eksportowe, licząc po 7 zł. od sztuki trzody chlewnej. Wobec tego, iż firma miała przydział na wywóz 80 sztuk świń tygodniowo, z tego więc tytułu Goldhirsz płacił 560 zł. tygodniowo. Umowa była zawarta na rok zgóry, wobec czego spółka, rozporządzająca kapitałem około 4000 zł., **miała otrzymać bez żadnego wkładu ze swej strony około 36.000 zł. rocznie za zaświadczenia.**

Spółka ta istnieje nadal, tylko, jak wiadomo, obaj główni wspólnicy siedzą w areszcie.

Jedno z pism warszawskich, poświęcając tej sprawie czołowe miejsce, wyraża zdziwienie, że izba handlowo-przemysłowa w Katowicach wydała opinję umożliwiającą powierzenie spółce o tak małym kapitale eksportu na szych świń do Austrji i że sprawę tę serjo traktowała sekcja eksportowa żywca przy związku bekonowym w Warszawie.

Podobno, wskutek wykrycia tych machinacyj z zaświadczeniami na wywóz trzody, będą poddane rewizji wszystkie dotychczasowe przydziały zaświadczeń eksportowych.

Wyrok na malwersantów

CHORZÓW, 23. 10. — Przed sądem okręgowym w Chorzowie odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciwko Piotrowi Szymonkowi, byłemu naczelnikowi gminy w Brzozowicach - Kamieniu i pięciu b. urzędnikom tejże gminy obwinionym o malwersacje z listami płatniczemi robotników, zatrudnionych przy budowie drogi.

W wyniku rozprawy sąd skazał Piotra Szymonka na półtora roku więzienia i Marcina Filipiaka na 7 miesięcy więzienia. Trzech innych oskarżonych sąd uniewinnił.

Do nówej trumny kryształowej

przełożono zwłoki Marszałka Piłsudskiego

KRAKÓW, 22. 10. — Dnia 21 października o godz. 17-ej zgodnie z programem opieki nad zwłokami Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, nastąpiło drugie komisyjne badanie stanu zabalsamowania go ciała.— Badania dokonała komisja, która po przeprowadzeniu szczegółowych oględzin stwierdziła, że stan zabalsamowania jest w zupełności zadawalający.

Po dokonaniu komisyjnych badań zwłoki Marszałka przełożono z dotychczasowej srebrnej trumny do nowej trumny wykonanej całkowicie z kryształowego szkła, obramowanej metalem. Zmiana trumny nastąpiła z tego powodu, że dotychczasowa trumna okazała się niedość szczelną i zachodziła obawa przed przedostaniem się wilgoci do wnętrza trumny.

Dotychczasowa trumna zostanie w dniach najbliższych odesłana do Warszawy celem złożenia jej w Belwederze.

Huragan nad Italją i Grecją

RZYM, 22. 10. Nad całemi środkowemi południowemi Włochami przeszła niezwykle silna burza, połączona z ulewą i piorunami, która wyrządziła znaczne szkody. W pobliżu Syrakuz na Sycylji, 5 wieśniaków zginęło od pioruna. Znaczna część łąk i pól, stoi pod wodą.

ATENY, 23. 10. Wczoraj rano przeszła nad Atenami trąba powietrzna, która w niespełna 5 minut zburzyła przedmieście Kalamati, zrywając dachy z domów. Wiele osób zostało rannych. Straty materjalne są wielkie.

Turnusy

KATOWICE, 23. 10. — Przedmiotem wczorajszej konferencji u zastępcy komisarza demob. były wnioski zarządów kopalń „Król" w Chorzowie i Bielszowickiej o zezwolenie na urlopowanie pewnej liczby robotników.

W wyniku konferencji komisarz demob. zezwolił na turnusowe urlopowanie na kopalni „Król" około stu robotników na okres trzymiesięczny i 35 robotników na kopalni bielszowickiej na okres 2 miesięcy.

Z frontu abisyńskiego

PARYŻ, 22. 10. — Na froncie północnym wojska włoskie stoją w miejscu, nie wykazując chwilowo tendencji do energicznych działań. Nie spoczywają jedynie lotnicy włoscy.

Na froncie wschodnim bez zmian. Obie strony na tym odcinku nie zbierają sił poważniejszych nie zamierzają prowadzić działań na większą skalę.

Na froncie południowym uderzył energicznie gen. Graziani w centrum przeciwnika. Usadowiwszy się mocno przed paru tygodniami na lewem skrzydle w Dolo oraz na prawem skrzydle w Gerlogubi, zlikwidował obecnie gen. Graziani klin abisyński, wrzynający się w centrum frontu włoskiego w dolinie rzeki Webi - Szebeli, w rejonie Callafo. I na tym froncie pomogło Wiechom przejście na ich stronę sułtana władającego okręgiem Sciavdeli, rozciągającym się wzdłuż doliny Webi - Szebeli na północ od Callafo.

WYROK NA CZEMPIELA

CHORZÓW, 22. 10. W dniu wczorajszym zakończył się kilkakrotnie odraczany proces przeciwko G. Czempielowi, malarzowi z Kończyn, oskarżonemu o to, że dnia 22 października w miejscowości Basdorf koło Berlina, w celu dokonania rabunku zamordował 70-letnią Julję Faltinową. Zbrodni dokonał w ten sposób, że **powalił staruszkę na ziemię, uderzył pięścią w twarz, następnie zadał jej kilka ciosów hakiem i siekierą w głowę, zabijając ją na miejscu.**

Władze niemieckie aresztowały go, jednakże spowodu braku dowodów rzeczowych zwolniły go. Dopiero w roku 1934 kiedy przybył do domu rodzicielskiego **przyznał się rodzicom, że zamordował Faltinową, grożąc im, że ich także zamorduje jak zamordował staruszkę.**

Na tej podstawie został aresztowany. Na policji jak i przed sędzią śledczym przyznał się do popełnionej zbrodni. Po naradzie, zapadł wyrok skazujący go na 2 i pół roku więzienia.

Jako okoliczność łagodzącą, sąd wziął pod uwagę jego stan gwałtowny i podniecony.

Lot majora Karpińskiego

Pierwszym miejscem lądowania był Bukareszt

WARSZAWA, 22. 10. — Mjr. Karpiński, który na samolocie „R. 13 D" wystartował do lotu do Australji, nie doleciał, jak było w planie do Konstantynopola, lecz wskutek zauważonych drobnych niedokładności w silniku, musiał lądować w Bukareszcie. Lądowanie nastąpiło o godz. 2 min. 45 po południu, przelot więc trwał 8 godzin i 10 minut. Odległość z Warszawy do Bukaresztu przez Lwów i bramę wlotową do Rumunji pod Grigore Ghica Voda wynosi około 1000 km.

Wynika stąd, że mjr. Karpiński trasę tę przebył z szybkością przeciętnie szeleżdzie 120 km. na godzinę.

WARUNKI ATMOSFERYCZNE PRZESZKODĄ.

„Niebieski Ptak" natrafił na silny wiatr przeciwny. Na całej drodze samolot leciał wśród niskich chmur i deszczów. Wiatr był porywisty.

Należy tu dodać, że polskie samoloty komunikacyjne, przebywają trasę Warszawa — Lwów — Czerniowce — Bukareszt w czasie 5 godz. 25 min. (licząc lądowania).

Z Bukaresztu nadeszła depesza, że już po lądowaniu samolotu mjr. Karpińskiego, podczas rolowania maszyny do hangaru, pękły opona i dętka w kole podwozia. — Defekt naprawiono szybko.

SKOK O 1200 KLM. DALEJ.

Mjr. Karpiński zapowiedział, że rano wystartuje do Stambułu; coprawda odległość od Stambułu jest niewielka, wynosi bowiem około 400 km., jednak lotnik będzie musiał nadłożyć drogi ze względu na konieczność ominięcia stref zakazanych, z których jedna znajduje się w pobliżu Adrjanopola, druga zaś nad brzegiem morze.

Jeśli warunki atmosferyczne będą sprzyjające, to pilot zamierza lecieć dalej, mianowicie do miasteczka pogranicznego Adana, leżącego na granicy azjatyckiej Turcji nad brzegiem morskim, w odległości 800 km. od Stambułu.

WARSZAWA, 22. 10. — Na trasie od Bukaresztu do Konstantynopola, stan pogody obecnie jest nagół sprzyjający dla lotu. Wieją wiatry przychylne dla lotu, ponieważ są tylne i często wo boczne dla samolotu, lecącego od Konstantynopola.

Start majora Karpińskiego z Bukaresztu do Konstantynopola do godz. 8-ej rano nie nastąpił. Prawdopodobnie odbędzie się w godzinach przedpołudniowych.

Abbo -- narodowy święty abisyński

był ubogim niemcem, pochodzącym z Lubeki

Miejscem pielgrzymek chrześcijańskiej ludności kraju Negusa jest wygasły krater wulkanu Suguala.

W kraterze góry drzemie tajemnicze jezioro, fosforyzujące w ciemne afrykańskie noce, jako olbrzymie oko tygrysa.

Na wiosnę w marcu góra ta roi się od pielgrzymów, a jezioro od kąpiących się wiernych.

Powodem tych religijnych pielgrzymek abisyńczyków jest interesująca historja narodowego świętego Abisynji, będącego niegdyś prezydentem ministrów na dworze Negusa. Człowiek ten wzgardziwszy dostojeństwami i przepychem pałacowego życia, umiłował życie pustelnicze na szczycie wulkanu Seguala

Święty nazywał się Piotr Heyling. Według wersji niemieckiej był rodowitym niemcem, posiadał stopień naukowy doktora.

Pochodził z Lubeki. Ojcem jego był ubogi jubiler.

W r. 1628 pojechał Piotr Heyling do hucznego Paryża, gdzie pełnił obowiązki wychowawcy. Nie zagrzał jednak miejsca w stolicy, kipiącej gallijskim „esprit“.

Ciągnie go egzotyzm i niezbadane tajemnice Czarnego Lądu, do którego zdąża przez ulice świętego miasta — Rzymu — by etapami przez Maltę wpłynąć do Egiptu, kraju wymarłych faraonów i wieczności piramid.

Tutaj przebywał pewien czas w w Aleksandrji i nawiązał stosunki z mnichami obrządku koptyjskiego, którzy przyjęli go do swych pustelni, ukrytych w Górnym Egipcie.

Ten fakt zaważył na losach jego dalszego życia.

Dr. Reyling wszedł na tory swego przeznaczenia. Nauczył się języków arabskiego i koptyjskiego i zaprzyjaźnił się z koptyjskim patrjarchą etjopskiego kościoła. To też, gdy ten najwyższy dostojnik wracał do wolnego serca Afryki — Abisynji — towarzyszył mu w tej podróży uczony niemiec.

Samotność i spokojne ustronie, oddalone od zgiełku ciągłych wojen domowych były w dalszym ciągu marzeniem Heylinga. Nie danem mu jednak było przez los szczęście pustelnicze. Mądrość europejczyka skupiała obok niego uczniów chciwych jego głębokiej znajomości świata i życia, a sława jego rozumu i dobrych uczynków przedarła się przez mury królewskiej siedziby cesarza Pasilldasa, który zapragnął go poznać i sprowadził w tym celu do ówczesnej stolicy Godjan.

Od tego momentu zaczyna się jego wielka karjera, nadchodzą czasy zenitu jego świeckiego życia. Dostępuje w błyskawicznem tempie najwyższych godności. Cesarz ofiarowuje mu swoją córkę za żonę i mianuje go prezydenetm ministrów, powierzając jego niepospolitej mądrości rządy nad swoim krajem.

Wśród królewskiego przepychu pędzi wystawne życie cesarski zięć, dziwny doktór Piotr Heyling z Lubeki. Tęksni jednak dalej za ciszą pustelni i za uczniami umiejącymi mądrze słuchać. Jakaś siła ściąga go z wyżyn życia do poziomu ascezy. Pewnego dnia w pielgrzymim stroju odchodzi cicho od wszystkich zaszczytów. Dawno uchodził już za świętego, więc nikt mu nie broni drogi do jego celu.

I teraz zaczął się okres, który świętego Abbo (Ojca) uczynił narodowym świętym Abisynji.

Gdy tylko wstąpił na górę wygasł straszliwy dotychczas wulkan, gdyż według wierzeń miejscowej ludności —święty wypędził z góry płomienistego djabła. I do dzisiaj jeszcze pokazują głazy, które ciskał święty w złego ducha podczas tej nibelungowej heroicznej walki.

Gdy zaś zaczął cudownie uzdrawiać chorych, uwierzono że niema dla niego nic niemożliwego. Twierdzono, że może chodzić na głowie tak sprawnie, jak inni nogami i tak właśnie jest namalowany na cudownym obrazie w charakterystycznej świątyni kolistego kształtu, zbudowanej na szczycie góry w miejscu dawnej pustelni.

W dnie marcowych pielgrzymek ciągną tutaj barwnym korowodem tłumy bosych pielgrzymów, starających się przekroczyć głębokie pęknięcie w lawie, co ma im dać odpuszczenie grzechów. Idą w wielkich procesjach z duchownymi na czele, śpiewając oryginalne pieśni etjopskie.

A później pozostają na górze przez resztę roku tylko pustelnicy, chcący wstąpić w ślady świętego Abbo, który przywiózł mądrość z dalekiej Europy.

Z Międzynarodowego Biura Pracy

Wyjechali do Genewy: stały delegat rządu polskiego do rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy dr. St. Jurkiewicz i naczelnik wydziału w ministerjum opieki społecznej p. Józef Zagrodzki, którzy wezmą udział w rozpoczynającej się w dniu dzisiejszym sesji rady administracyjnej M. B. P.

Porządek obrad sesji przewiduje m. in. wybory prezydjum rady administracyjnej, wykonanie rezolucyj uchwalonych na XIX sesji międzynarodowej konferencji pracy w czerwcu r. b., badanie sprawozdań o stosowaniu międzynarodowych konwencyj pracy, oraz sprawozdanie dyrektora międzynarodowego biura pracy za ostatni okres.

—ooo—

Kto wygrał na loterji?

(Bez gwarancji).

W czwartem ciągnieniu 3-go dnia Loterji Państwowej, główne wygrane padły na numery:

Zł. 2.000 na nr. nr.: 27343 18277 24707.

Zł. 1.000 na nr. nr.: 25786 35736 95904 124424.

Zł. 800 na nr. nr.: 45679 52915 74844 91635 169719 170750.

Zł. 400 na nr. nr. 10068 11313 92226 194398.

Zł. 200 no nr. nr. 38243 69355 86216 104894 113212 133562 132330 15098.

Zł. 150 na nr. nr. 6207 11622 31030 35446 45079 45564 47343 59707 65624 69355 74361 76508 77710 77710 77544 825)49 92095 93270 103894 109693 109964 126529 129391 136174 139229 155316 155950 165737 165854 171240 180881 181034 182600 187273.

W czwartym (wczorajszym) dniu ciągnienia główniejsze wygrane padły na numery:

Zł. 100.000 na nr. 64836.

Zł. 5.000 na nr. 158484.

Zł. 2.000 na nr. 145634.

Zł. 1000 na n-ry: 16004 17603 46180 68969 113770 12511 180195.

Zł. 500 na n-ry: 11394 58358 133677 136745

Zł. 40 na n-ry: 14098 20785 70768 72144 733624 102111 134402.

Zł. 200 na n-ry: 42244 48991 68074 77744 131361 136858 153893 158116 163250 184869.

Zł. 150 na n-ry: 576 5986 7993 10267 25958 27480 30041 30812 34542 38831 41996 42489 43413 49695 53733 69971 64537 68802 77099 82319 84407 94361 104081 112658 117538 120825 121681 123437 128156 131249 132654 135020 137430 139127 153376 154196 158546 162917 169288 184543 187024 188680.

Ponura tragedja rodzinna

Jak syfilityk chciał uchronić dzieci przed tą chorobą

Wieś Szubków pod Równem była widownią strasznej tragedji rodzinnej.

Mieszkaniec wspomnianej wsi 42-letni Klementy Goj korzystając z nieobecności swej żony, zamknął się w mieszkaniu z dwiema córeczkami 9-letnią Marją i 4-letnią Olgą. Następnie **prętem żelaznym, służcym do kłucia świń zadał dziewczynkom szereg ciężkich ran w głowę.** Kiedy dzieci zlane krwią straciły przytomność, morderca zamknął się w komórce i tu popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

Przy samobójcy znaleziono list, z którego treści wynika, że od dwudziestu lat cierpi na przewlekłą chorobę weneryczną (syfilis) i **w obawie, aby dzieci jego nie odziedziczyły strasznej choroby postanowił je zgładzić ze świata.**

Obie dziewczynki w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu.

Zwyżka cen i wzrost obrotów

na rynku krajowym

Na krajowych rynkach towarowych zauważyć się daje dalsza zwyżkowa tendencja cen i dość znaczne ożywienie.

Hurtownicy zakupują większe partje towarów, wobec utrudnionego importu i spodziewanej zwyżki cen.

Szczególnie w dziale artykułów importowych, które podlegają pewnym restrykcjom przywozowym, dała się odczuć zwyżkowa tendencja cen, spowodowana wyczerpywaniem się poszczególnych artykułów na rynku.

Odnosi się to głównie do artykułów takich, jak kawa, herbata, oliwa, i t. p. —

Również zwyżkują wszystkie gatunki śledzi, skóry surowe i gotowe. Dostawy są ograniczone, gdyż dostawcy liczą się z możliwością dalszego podrożenia skór. W ostatnich tygodniach skóry twarde podeszwowe podrożały około 25 proc.

W dziale skór wierzchnich — miękkich zwyżka surowca krajowego w ostatnich tygodniach doszła do 45 pr.

W przemyśle futrzarskim dawał się odczuwać brak pozwoleń przywozu na surowiec, niezbędny do produkcji. Szczególnie odbiło się to ujemnie na produkcji fabryk, przerabiających skóry baranie.

Bardzo ożywiony ruch panuje na rynku włókienniczym. Zakupy zwiększyły się o kilkadziesiąt procent w stosunku do roku ubiegłego.

Specjalnie zwyżkowa tendencja panuje na rynku żelazno - metalurgicznym. Drożeją w szczególności miedź, cynk i blacha, jak również wyroby żelazno - galanteryjne sprowadzane z zagranicy.

W dziale rur stalowych obserwuje się wzrost zatrudnienia na pokrycie zapotrzebowania rynku krajowego, który zwiększył swą pojemność o 20 pr., natomiast eksport spadł znacznie i to nietylko ilościowo, ale i co do cen, w rezultacie stanowi on około 40 proc. wartości eksportu z odpowiedniego czasu kresu roku zeszłego.

Wywóz wyrobów hutniczych zwiększał się ostatnio w dalszym ciągu, osiągając o 45 proc. wyższą wagę od wywozów w ubiegłym okresie.

Na tak znaczny wzrost eksportu wpłynęły przedewszystkiem większe wysyłki szyn do Ameryki, akcesorjów kolejowych do Azji oraz wyrobów walcowanych do Ameryki i Europy.

Zatrudnienie we wszystkich gałęziach przemysłu elektrotechnicznego, ustabilizowało się na zupełnie zadawalającym poziomie.

Wreszcie zwyżkują również zboże i artykuły zbożowe.

Naogół na rynku towarowym, bardzo obecnie ożywionym zauważyć się daje ciekawe zjawisko. O ile dotychczas przemysłowcy i hurtownicy starali się pozbyć posiadanych zapasów, o tyle sprzedają oni teraz tylko niewielkie partje, licząc na dalszą zwyżkę cen. —

Z kraju

Kongres kupiectwa

KRAKÓW. Rada Naczelna Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego organizuje w dniu 24 listopada rb. w Krakowie kongres kupiectwa chrześcijańskiego z terenu całej Rzeczypospolitej. Kongres ten zwołany został w celu zademonstrowania najpilniejszych potrzeb i postulatów stanu kupieckiego, oraz jego konsolidacji organizacyjnej.

Min. Komunikacji, przyznało uczestnikom kongresu 50 proc. ulgi na kolejach.

Wykrycie nadużyć

LUBLIN. Naskutek przeprowadzonej kontroli w magistracie w Sokołowie Podlaskim, zawieszeni zostali w czynnościach kierownik rachuby Stanisław Zakrzewski, pomocnik sekrketarza Albin Górski i kasjer Aleksander Ciołek. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia wszyscy trzej zwolnieni zostali z zajmowanych stanowisk, a nadto z rozporządzenia sędziego śledczego, Zakrzewski został aresztowany i osadzony w więzieniu w Siedlcach.

Co robi b. minister skarbu

WILNO. Do Wilna powrócił już spowrotem na stały pobyt b. wieloletni minister skarbu prof. Władysław Zawadzki. Profesor Zawadzki zamierza niezwłocznie wrócić do normalnych zajęć na USB., gdzie zajmuje katedrę ekonomji. W związku z powrotem b. min. Zawadzkiego aktualną jest sprawa zlikwidowania prowizorjum na stanowisku dyr. Izby Przemysłowo — Handlowej, spowodowanem przed czterema laty powołaniem dyr. prof. Zawadzkiego na stanowisko ministra skarbu. Izba Przemysłowo — Handlowa w Wilnie w oczekiwaniu na powrót do Wilna stanowiska dyrektora nie obsadziła dotąd.

Zatarg w radjo

WARSZAWA. Pomiędzy dyrekcją Polskiego Radja, a byłą orkiestrą toczy się zatarg. Polskie Radjo wymówiło na trzy miesiące pracę członkom dawnej orkiestry. Jednak po terminie prekluzyjnym orkiestra jeszcze grała, a tem samem poprzednie wymówienie zostało anulowane.

To też członkowie orkiestry wystąpili do dyrekcji z żądaniem wypłacenia trzymiesięcznego odszkodowania. Polskie Radjo odmówiło, wobec czego sprawa oprze się obecnie o sąd. Dyrekcja Radja stara się załatwić spór polubownie i gotowa jest wypłacić jednomiesięczne odszkodowanie. Orkiestra odmówiła przyjęcia tej — jak oświadczyła — jałmużny.

Rozbudowa Poznania

POZNAŃ. Min. Spraw Wewnętrznych zatwierdziło ogólny i jednocześnie szczegółowy plan zabudowań obszaru o powierzchni 68 ha w dzielnicy Solacz i Winiary w Poznaniu.

Zatwierdzony plan zabudowania ustala tam prawie wyłącznie zabudowę luźną domami mieszkalnemi, przeważnie o 2 kondygnacjach.

Pasma gruntów wzdłuż Wierzbak przeznacza się pod ogród publiczny — miejsce wypoczynku publiczności, zabaw dziecięcych i przyszłych urządzeń sportowych. Z całkowitej powierzchni obszaru objętego zatwierdzonym planem zabudowań (68 h.): na arterje i place komunikacyjne przypada około 11.5 h. (17 proc.), na parki i skwery publiczne około 11.1 ha (16.5 proc.) i pod budynki użyteczności publicznej (szkoły i kościół) około 8.1 h., (4.5 proc.).

Łącznie zatem w planie zabudowań sieć uliczną zieleńce i tereny przeznaczone pod budynki użyteczności publicznej zajmują około 38 proc. powierzchni obszaru objętego tym planem.

—o—

Rejestr karny

tylko w ministerstwie

Ministerjum spraw wewnętrznych wystosowało pismo okólne do wojewodów, starostów i prezydentów miast w sprawie wypełniania w rejestrze mieszkańców rubryki dotyczącej informacyj o karalności.

Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że sądy nie są obecnie obowiązane do przesyłania kart karnych gminom, lecz tylko ministerjum sprawiedliwości. W razie potrzeby stwierdzenia przez gminę karalności lub niekaralności, należy zwracać się w drodze urzędowej do rejestru prowadzonego przez ministerjum sprawiedliwości.

Dyktatura Mussoliniego w ogniu próby

W chwili, gdy na froncie wojennym w Abisynji ważą się losy faszyzmu włoskiego — narzuca się pytanie, jak osądzić Mussoliniego w roli dyktatora? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przedtem przyjrzeć się trochę bliżej bilansowi trzynastoletnich rządów faszystowskich. Jest nawet druga ku temu okazja, ponieważ w tych dniach przypada 13 tą rocznica zdobycia Rzymu.

Faktem jest, że Mussolini w niezmiernie krótkim czasie rozwiązał zadania, z któremi porali się daremnie jego poprzednicy, zależni od parlamentu. Zrujnowane finanse już w dwa lata doprowadził do porządku, w kilku miesiącach uporządkował zabagnioną służbę kolejową, oczyścił życie gospodarcze z zamętów socjalnych, przemysł wojskowy uratował od upadku, ściągnął do Włoch kapitał zagraniczny, przedsiębiorstwom włoskim stworzył nowe możliwości zagranicą, rozbudował żeglugę morską i lotnictwo, w końcu powiększył znaczenie polityczne Italji na Bałkanach i we wschodniej Europie.

Nadeszły potem coprawda gorsze czasy dla Italji. Państwo to dotknął narówni z innemi państwami Europy ciężki kryzys gospodarczy i faszyzm Mussoliniego nie znalazł środków, aby naród włoski uchronić w całości przed tym silnym wstrząsem, którego doznała gospodarka ekonomiczna i finansowa prawie całego świata.

Lecz z drugiej strony stwierdzić trzeba, że kryzys zastał Włochy w stanie stężałej konsolidacji społeczeństwa, w chwili, kiedy życie państwowe uległo korzystnej reorganizacji, kiedy uporządkowane już były finanse państwa, jednem słowem w chwili, kiedy Italja rozpoczynała okres najwyższego rozwoju mocarstwowego.

Trudno jednak osądzić już dzisiaj Mussoliniego w roli dyktatora, albowiem wartość dyktatury jasną jest dopiero po jej ukończeniu. Póki państwo spoczywa na barkach jednego człowieka, musi istnieć obawa, aby upadek jego nie wtrącił państwo w katastrofę. A przecież w razie przegranej wojny z Abisynją, wojny, która kraj włoski tyle dotąd kosztowała wysiłków — dalsze rządy Mussoliniego stałyby pod wielkim znakiem zapytania.

Inna rzecz, że Włochy mają system stałej dyktatury, czyli dyktatura w tym kraju trwać będzie i po upadku wzgl. śmierci Mussoliniego. Faszyzm wprowadził bowiem dyktaturę osoby jako instytucję stałą i prawną.

Według nowego ustroju, wielka rada faszystowska, ściślej mówiąc zarząd partji faszystowskiej, został włączony do systemu prawnego państwa włoskiego. Organ ten decyduje we Włoszech o wszystkiem w sposób nie podlegający zaczepieniu prawnemu. Decyduje nietylko o wszystkich kwestjach konstytucyjnych i państwowych, ale ma także prawo wybierania następcy Mussoliniego. Tak więc dyktatura przechodzić będzie odtąd z jednego człowieka na drugiego w sposób zagwarantowany konstytucją. Jest to system jedyny na świecie.

Dzisiaj jeszcze można zgodzić się na to, że dyktatura Mussoliniego, jego doniosłe czyny nad odrodzeniem państwa, jego ostatni poryw wojenny o zdobycie nowych terenów ekspansji — stanowią triumf własny narodu włoskiego, dźwigniętego na wyżyny moralne. Ale czy dyktatura przyszłych następców Mussoliniego nie będzie uważana przez naród włoski za uciążliwe brzemię? Czy naród włoski nie zapragnie kiedyś zrzucić z siebie to gniotące go jarzmo, które dzisiaj jeszcze uważa za tryumf własny?

To są pytania, na które dziś odpowiedzieć trudno. Ostatecznej próby trwałości obecnego systemu włoskiego dokonać może łatwo zwycięski wynik wojny z Abisynją, a tem samem ugruntowanie potęgi mocarstwowej Italji. Jeżeli faszyzm przetrzyma dzisiejszą burzę dziejową, nic już w przyszłości nie będzie w stanie naruszyć jego podwalin.

L. Ł.

Czego się nie robi na Nalewkach

Fabrykowali masowo „Kowalskinę" i „Olla"

W ostatnich czasach rozwinął się na terenie Warszawy w sklepach spożywczych i mydlarniach masowy handel proszkami na ból głowy.

Okazało się, że były to falsyfikaty, dostarczone przez pokątnych hurtowników, którzy nabywali towar na ulicy Dzielnej i na Nalewkach.

Aferę wykryto i obecnie „fabrykanci" staną przed sądem.

Okazało się, że niejaki Jakób-Arja Finkielstein założył fabrykę „Kowalskiny". Jako spólnika zaangażował Abrama Leipcygiera. Spółka ta zwróciła się w połowie roku bieżącego do introligatora Hersza Weinberga (Dzielna 9), umawiając się z nim co do rozcięcia 12.500 arkuszy z naddrukiem etykiet „Kowalskiny". Introligator spostrzegł, że etykiety różnią się nieco od normalnych i zawiadomił o tem firmę „Kowalski".

Władze śledcze, którym zakomunikowano o istnieniu podrabianych proszków przeprowadziły szereg rewizyj. Znaleziono etykiety u krawca Borensteina przy ul. Ciepłej, jak również w drukarni Lipmana Drachle przy ul. Dzielnej 2. Jak się okazało fabrykacja proszków odbywała się na wielką skalę, ogółem bowiem skonfiskowano 5000 arkuszy etykiet. Przy tej okazji policja śledcza stwierdziła, iż oprócz proszków przeciw migrenie fabrykowano również opakowania firmy „Olla", przyczem towar sprzedawany pod tą mark pochodził z przemytu.

Sporządzony akt oskarżenia o sprzedaż i wyrób fałszywych specyfików lekarskich przedstawia się o tyle sensacyjnie, iż podrabiany towar kupowały nietylko mydlarnie, lecz również niektóre drogerje.

Dwie katastrofy

Jedna kolejowa, druga—lotnicza

Pociąg zdążający o godz. 8.30 z Bielska w kierunku czeskiego Cieszyna, zderzył się w poniedziałek z pociągiem motorowym w pobliżu stacji czeskiej Cieszyn. Skutkiem zderzenia **w pociągu motorowym czeskim 13 osób zostało ciężko rannych, z czego 2 pozostają w agonji.**

W pociągu polskim osobowym 2 ludzi z obsługi odniosło ciężkie rany. **W katastrofie zawinili czescy kolejarze,** w szczególności zwrotniczy. Jedynie dzięki przytomności umysłu polskiego maszynisty, który w ostatniej chwili zdołał zwolnić bieg pociągu i dał kontrparę — katastrofa nie pociągnęła za sobą większych ofiar.

* * *

W czasie odbywających się w Grudziądzu zawodów lotniczych, o mistrzostwo armji eskadr myśliwskich wszystkich pułków lotniczych, wydarzyła się katastrofa, w której zginął **ppor. Szmanko z 3 p. lotn. w Poznaniu.**

Przy wykonywaniu akrobacyj powietrznych, samolot prawdopodobnie wskutek defektu motoru runął na ziemię, grzebiąc pod sobą lotnika.

Ppor. Szmanko poniósł śmierć na mejscu.



Henderson, długoletni przywódca angielskiej Partji Pracy, zmarł przed trzema dniami.

Tętno chwili

ZAKAMIENIAŁY KOMPLEKS.

Problem uaktywnienia gospodarstwa sprowadza się w znacznej mierze do przywrócenia warunków opłacalności procesom ekonomicznym. Ale to nie wystarcza. Przecież dziś jeszcze mimo rozpowszechnionego poglądu, że nic się w Polsce nie opłaca, że wyjątkiem jest dochód, a regułą strata, istnieją tereny, na których inicjatywa prywatna mogłaby rentownie działać. Przyczyna zaniku tej inicjatywy leży więc głębiej — w przekonaniu, że rentowność może być tylko wyjątkowa i krótkotrwałą konjunkturą; że trwa ona tak długo, dopóki ten, komu się dobrze powodzi, nie zostanie odkryty przez urząd skarbowy, czy też dopóki opinja nie uderzy na alarm, że oto w ogólnej biedzie jest ktoś, kto z niej ciągnie korzyści. Gdyż wtedy podziału tych korzyści zaczną się domagać: opinja ulicowa — w imię ochrony świata pracy, politycy — aby sprawiedliwie podzielić „tochenek dochodu". I właśnie ta atmosfera — przekonanie, że deficyt jest zasługą a zarobek zbrodnią — w decydującej mierze ciąży na naszej rzeczywistości.

(Kurjer Polski).

PRZEDTEM SAMORZĄD.

W zakresie samorządu istnieje również palący problem równowagi budżetowej. Śmiem twierdzić, iż w odniesieniu do samorządu problem ten jest może nawet jeszcze bardziej palący niż w odniesieniu do Państwa. Bo Państwo mogło ostatecznie naciągać strunę i trwać czas dłuższy w stanie deficytu budżetowego, pokrywając go operacjami kredytowemi, zwiększającemi zadłużenie wewnętrzne. Tymczasem kilkaset związków samorządowych i to związków większych i ważniejszych jest już oddawna, z okresu wysokiej konjunktury zadłużonych nadmiernie i długów swoich nie może obsłużyć. Powiększenie więc tego zadłużenia dla latania bieżących deficytów byłoby niemożliwe poprostu z braku kredytodawców, gdyby zaś było możliwe — równałoby się wykopywaniu przepaści, w którą bardzo rychło runąć musiałaby cała gospodarka komunalna wraz z obsługami przez nią podstawowemi potrzebami życia zbiorowego.

(Gazeta Polska).

LICZBY SĄ BEZSTRONNE

Realne dowody likwidacji polskości w czeskiej części Śląska

Dzięki wysiłkom polskich organizacyj oświatowych w okresie przed wojną światową udało się w Mor. Ostrawie i okolicy założyć kilka szkół polskich: dwie w Morawskiej Ostrawie, oraz w Witkowicach, Marjańskich Górach i w Przywozie, które wychowywały około 3.400 polskich dzieci.

Jednak już w latach 1920 — 1921 wspomniane szkoły wychowywały 2020 dzieci polskich, w 1921—22 roku 1104, w 1922 — 23 roku 1124, a potem już coraz mniej: 834, 725, 598, 450, 390, 375, 367, 344, 323, 260, p21, z początkiem obecnego roku szkolnego 191, a

obecnie już tylko 160.

Dwie z nich: w Przewozie i Witkowicach zwinięto, a zostały tylko trzy: wydziałowa i ludowa w Morawskiej Ostrawie oraz ludowa w Marjańskich Górach.

Jest to wynik nacisku gospodarczego inżynierów i czeskiej biurokracji kopalń na robotnika polskiego, który w liczbie 50 do 60 tysięcy napłynął do zagłębia ostrawsko - karwińskiego w latach przedwojennych.

Z tej to liczby emigrantów połowa uległa metodom czechizacyjnym, 12 tysięcy posiada obywatelstwo polskie, a około 8000 nie wypowiedziało się dotąd jasno za przynależnością państwową. Radziby jednak uzyskać obywatelstwo czechosłowackie

w obawie przed utratą pracy i deportacją.

Często z tej masy wysiedla się do Polski „niewygodnych cudzoziemców" Przez konsulat polski przeszło tych wysiedlonych: w roku 1933 głów rodziny 150, w 1934 roku 280,

a do 1 października br. 300 głów rodzin.

Ostatnio, 3 b. m. stanowiące własność wiedeńskich Rotschildów Zakłady Witkowickie, gdzie dyrektorem jest żyd wiedeński, wydaliły 25 Polaków, w tem kilku obywateli polskich, przyczem wyraźnie zaznaczyły, że **czynią to na żądanie dyrekcji policji w Morawskiej Ostrawie.**

Popłoch wojenny w Ołomuńcu

zrodzony z niemądrego dowcipu

Sąd Okręgowy w Ołomuńcu rozpatrywał sprawę trzech obywateli oskarżonych o naruszenie ustawy o ochronie republiki w niezwykłych okolicznościach.

Oskarżeni zaprosili do swego domu wielu gości urządzając dla nich audycję radjową. Jeden z oskarżonych wyłączył antenę i włączył do sieci mikrofon, umieszczony w oddalonym pokoju. Naśladując urzędowe komunikaty prasowe zawiadomiono gości, że wybuchła wojna węgiersko - czeska i że Czechosłowacja ogłosiła mobilizację. Gości ogarnęło przerażenie. W całej miejscowości powstał niebywały popłoch, płacz i narzekanie, a mężczyźni zaczęli pakować kuferki wojskowe. Mistyfikacja wyjaśniła się dopiero późną nocą.

Oskarżeni tłomaczyli się przed sądem, iż był to tylko żart. Sąd zakwalifikował jednak zajście jako naruszenie ustawy o ochronie republiki i wymierzył oskarżonym karę więzienia.

Okupacja kopalni „Lipno" przez robotników

Dzierżawcą kopalni „Lipno" w Łagiszy zajmą się władze sądowe

Inspektor pracy ukarał p. Danielewicza grzywną 600 zł. za złośliwe wstrzymanie zarobków robotniczych. — Strajk robotników trwa nadal.

Sprawą kopalni „Lipno" w Łagiszy zainteresował się ostatnio inspektor pracy w Sosnowcu.

Dzierżawca kopalni p. Danielewicz, który mimo przyrzeczeń nie regulował należności robotniczych, ukarany został przez inspekcję pracy grzywną 600 zł., za złośliwe wstrzymywanie wypłat zarobków i lekceważenie zarządzeń inspektora pracy.

Jednocześnie inspektor pracy skierował sprawę przeciwko p. Danielewiczowi do p. prokuratora. Dzierżawca kopalni oskarżony jest o obrazę inspektoratu pracy wobec robotników.

Pozatem przeciwko p. Danielewiczowi toczy się w inspektoracie pracy szereg spraw karnych o różne przekroczenia.

Strajk robotników na kopalni „Lipno" trwa w dalszym ciągu. Wybrany zostal komitet strajkowy, który prowadzi całą akcję.

Onegdaj przybył na kopalnię dzierżawca p. Danielewicz, który namawiał robotników do przerwania strajku i przyrzekał wypłacić im należności w dniu dzisiejszym.

Robotnicy oświadczyli jednak, że wcześniej nie opuszczą terenu kopalni, póki nie otrzymają swych należności!

Wraz ze strajkującymi robotnikami okupują kopalnie i usunięci z pracy robotnicy, którym dzierżawcy nie wypłacili dawnych zaległości. Między innymi na kopalni przebywa nawet furman, który nie otrzymał od dzierżawców należności za przewóz węgla.

Jak nas informuje sekretarjat ZZZ., onegdaj odbyło się w Katowicach zebranie właścicieli kopalni „Lipno", na którem postanowiono rozwiązać umowę z dotychczasowymi dzierżawcami kopalni. Onegdaj upłynął bowiem termin, w którym dzierżawcy zobowiązali się odwodnić kopalnię. Sprawa ta skierowana zostanie na drogę sądową, celem unieważnienia umowy.

Konferencja okręgowa C.Z.G. w Sosnowcu

O uruchomienie kopalni „Reden" w Dąbrowie

W dniu wczorajszym, pod przewodnictwem p. Biesia odbyła się w Sosnowcu konferencja okręgowa CZG. w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Na konferencji obecny był również generalny sekretarz CZG. p. Stańczyk.

Zebrani zapoznani zostali z wynikiem dotychczasowych pertraktacyj o skrócenie czasu pracy w przemyśle górniczo - hutniczym.

Następnie poruszona została sprawa ruchu spółdzielczego wśród robotników, w związku z niedzielnemi obradami okręgowej konferencji spółdzielni spożywców w Sosnowcu.

Uchwalono propagować spółdzielczość wśród robotników i na zebrania robotnicze zapraszani będą refenci ze związku spółdzielni.

Pozatem omawiano ważną dla robotników sprawę uruchomienia kop. Reden w Dąbrowie.

Sekretarjat CZG. został bowiem zawiadomiony przez okręgowy urząd górniczy w Dąbrowie, że ogień na kopalni „Reden" wygasł, i że można już przystąpić do uruchomienia kopalni. —

Jutro wyjedzie do Warszawy p. Stańczyk i interwenjować będzie w tej sprawie w ministerjum przemysłu i handlu.

PRACODAWCY UKARANI

za niewysyłanie młodocianych pracowników do badań lekarskich

Inspektor pracy w Sosnowcu ukarał kilkanaście firm zagłębiowskich grzywnami w wysokości od 30 — 60 zł. za niewysyłanie we właściwym czasie młodocianych pracowników do badań lekarskich oraz za niestosowanie się do ponownego terminu badań lekarskich.

Ukarane zostały następujące firmy: Spółdzielnia robotnicza huta Milowice — 30 zł., wytwórnia wyrobów cukierniczych Piekarskiego w Sosnowcu — grzywną 60 zł., zakłady Czechowskiego — 60 zł., fabryka pończoch „Korona sosnowiecka" — 30 zł., Dawid Szwajcer, właściciel sklepu łokciowego — 25 zł., polski przemysł szmerglowy „Union" — 60 zł., firma Franciszka Korpaka w Sosnowcu — 30 zł., Natan Abramczyk, sklep galanteryjny — 30 zł., piekarnia Leona Dziordzińskiego — 30 zł., wytwórnia oleju do mebli Lichtenfelda w Będzinie — 60 zł. i towarzystwo ubezpieczeń „Piast" — grzywna 60 zł.

Pozatem wiele innych spraw karnych jest w toku.

Jak wpływa zwiększenie stanu zatrudnienia na częstotliwość wypadków przy pracy?

Fachowe pisma niemieckie przynoszą alarmujące wieści o znacznem zwiększeniu liczby wypadków przy pracy. Wprawdzie w ostatnich 2-ch latach nastąpił pewien wzrost ogólnej liczby zatrudnionych robotników, ale okazuje się, że liczba wypadków wzrosła znacznie więcej niż liczba zatrudnionych. O ile w r. 1932 na 1000 robotników przypadło 60 wypadków przy pracy, to w r. 1933 już 64, w roku zaś 1934 nastąpił dalszy wzrost częstotliwości wypadków.

Południowo - niemiecki związek przemysłu żelaznego wykazał w roku 1934 121 wypadków na 1000 zatrudnionych wobec 96 w r. 1933. Północno - niemiecki przemysł metalowy 124 (w r. 1934) wobec 71 (w r. 1933). Przy robotach ziemnych częstotliwość wzrosła ze 109 w r. 1933 do 138 w r. 1934.

Opisane zjawisko tłumaczy się tem, że znaczna ilość bezrobotnych, których sprawność zawodowa zmniejszyła się w ciągu długiego okresu bezrobocia, znajduje często pracę w zupełnie obcym dla siebie zawodzie. Dotyczy to zwłaszcza robót publicznych, przy których zatrudniono na większą skalę bezrobotnych z innych zawodów i robotników niewykwalifikowanych.

Charakterystyczne jest, że pomimo olbrzymiej armji bezrobotnych w niemieckim przemyśle włókienniczym dał się zauważyć brak sił wykwalifikowanych, tak że przemysłowcy zatrudnili robotników z poza tych zawodów, np. służbę domową, co oczywiście wpłynęło na wzrost liczby wypadków.

Jest niewątpliwem, że i u nas wzrost zatrudnienia, który daje się już zauważyć w niektórych gałęziach przemysłu po długim okresie kryzysu i bezrobocia pociągnie za sobą wzrost częstotliwości wypadków.

Aby temu zapobiec, należy zawczasu przedsięwziąć środki zaradcze. Pracodawcy powinni corychlej włączyć sprawę zapewnienia pracownikom bezpieczeństwa przy pracy do swych najważniejszych zadań organizacyjnych. —

Zima się zbliża...

Czas najwyższy pomyśleć o pomocy zimowej dla tysięcznej masy bezrobotnych

We wszystkich miastach zagłębiowskich kończą się roboty publiczne. Każdy niemal dzień przynosi redukcje robotników. Są to przeważnie ludzie, którzy od szeregu już lat nie mają stałej pracy, lecz liczą jedynie na dorywczą pracę sezonową w lecie. Nic dziwnego, że ludzie ci nie posiadają żadnych zasobów na zimę, a za tydzień, lub dwa, czeka ich znowu nędza.

Najwyższy więc czas pomyśleć już o przyjściu z pomocą tym ludziom.

Każdego roku magistraty miast zagłębiowskich otrzymują na akcję pomocy bezrobotnym w zimie pewne fundusze z których zakupuje się żywność i odzież i rozdziela między najbardziej potrzebujących. Narazie o tej akcji jakoś cicho.

Również i organizacje społeczne winny przystąpić już do organizowania pomocy biedakom. Cały szereg organizacyj i instytucyj zagłębiowskich ma za sobą wieloletnią piękną kartę, jeśli chodzi o pomoc bezrobotnym. Organizowanie „tanich kuchni" wydawanie bezpłatnych obiadów, zbiórka po domach i rozdawnictwo odzieży, dostarczanie opału itp. — oto bilans prac naszych różnych organizacyj i instytucyj, które, trzeba to przyznać, mogą pod tym względem świecić przykładem innym miastom Polski.

Musimy sobie otwarcie powiedzieć, iż nie możemy na to liczyć, że nadchodząca zima przyniesie nam jakieś zmiany na lepsze i możność zatrudnienia tysięcznej rzeszy naszych bezrobotnych. Własnym wysiłkiem musimy tym ludziom dopomóc przetrwać zimę. A czas po temu najwyższy. Ostatnie dni chłodów są sygnałem, że zbliża się ostra zima.

Stańmy więc do apelu, otoczmy opieką tych nieszczęśliwych, którzy nie z własnej winy cierpią nędzę i nie pozwólmy umierać im z głodu!

KRONIKA

Środa 23 Październik	Dziś: Seweryna i Romana B. M. Jutro: Rafała Archanioła Wschód słońca: 6.13 Zachód słońca: 4.29

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 23 października.

6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka ze Lwowa. 12.30 Płyty. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Przerwa. 1515 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert zespołowy. 16.00 Kilof bije—węgiel pryska. 16.20 Płyty. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radja. 17.00 Dyskutujmy. 17.20 Recital skrzypcowy. 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Muzyka lekka. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Płyty 19.00 Sadownictwo na Wołyniu. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.35 Z Krainy Nieśmiertelnych. 21.50. Tarczyca i jej hormon. 22.00 Koncert religijny muzyki żydowskiej. 22.40 Muzyka salonowa i taneczna.

KATOWICE.

Środa, 23 października

6.30 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 8.00 Transmisja z Warszawy. 8.10 Przerwa. 11.57. Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.35 Transmisja z Warszawy. 13.20 Płyty. 15.15 Wiadomości giełdowe. 15.17 Chwilka społeczna. 15.25 Transmisja z Warszawy. 18.30 Gospodyni śląska 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Płyty 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy. 20.00 Płyty. 2045 Transmisja z Warszawy.

Wiadomości radjowe

SUKCES SŁUCHOWISKA NAŁKOWSKIEJ ZAGRANICĄ.

Oryginalne słuchowisko Zofji Nałkowskiej, pt. „Noce Teresy", nadane przez Polskie Radjo dn. 3.10 rb. wywołało nietylko żywe zainteresowanie wśród słuchaczy Polskiego Radja, ale również zagranicą

Nietylko u nas ale i w obcych radjofonjach słuchowiska oryginalne są rzadkością, tembardziej gdy utwór specjalnie dla radja pisze autorka tej miary, co Nałkowska, członek Polskiej Akademji Literatury.

Bezpośrednio po nadaniu tego słuchowiska Dyrekcja Radjofonji Czechosłowackiej zwróciła się do P. R. z prośbą o przysłanie tekstu słuchowiska, o którem w Pradze wyrażają się z najwyższem uznaniem.

Należy mieć nadzieję, że pierwsze z serji oryginalnych słuchowisk Polskiego Radja zapoczątkuje żywą wymianę scenarjuszy radjowych między Polską a innemi radjofonjami, co niewątpliwie przyczyni się do propagandy znajomości polskiej literatury zagranicą.

WESELE HUCULSKIE — AUDYCJA DLA DZIECI PRZEZ RADJO.

W ramach audycji szkolnej dla dzieci starszych nadana będzie audycja słowno-muzyczna pt. „Wesele huculskie" w opracowaniu Edwarda Szymańskiego i Władysława Macury. Barwny opis obrzędu weselnego stroju — pieśni i muzyka weselna złożą się na zajmującą całość i pozwolą dziatwie z różnych dzielnic kraju przyjrzeć się nieco bliżej wciąż jeszcze nieznanemu życiu górali huculskich. Audycja ta nadana będzie dn. 25.10 o godz. 12.15 (piątek).

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski gra przebojową komedję muzyczną pt. „Muzyka na ulicy". Początek o godz. 8.30. Bilety w cenie od 25 groszy.

Jutro o godz. 8.30 teatr miejski gra doskonałą komedję muzyczną pt. „Muzyka na ulicy". Bilety w cenie od 25 gr.

—oOo—

KU UWADZE WŁADZ MIEJSKICH.

Przeprowadzane niedawno roboty przy wykładaniu kostką ul. 3 maja napsuły sporo nerwów sosnowieckim woźnicom, tramwajarzom i szoferom, powodowały bowiem częste tamowanie ruchu ulicznego, grożąc nieraz katastrofą.

Obecnie, choć roboty te są już ukonczone, ruch jest nadal tamowany, bowiem na ul. 3 maja (w pobliżu fabryki Dietla) leżą specjalnie ułożone kamienie, uniemożliwiające ruch kołowy po jednej połowie jezdni, gdyż szpary między ułożoną kostką sie są zalane cementem.

Spowodu tego zatamowania ruchu na zakręcie ul. 3 maja i Żeromskiego ciągle stoi sygnalizator z chorągiewką, regulujący ruch. Mimo to często się zdarza, że w miejscu tem powstają prawdziwe zatory pojazdów, wybuchają kłótnie między regulującym ruch, a szoferami itp. incydenty.

Nie dalej, jak w ub. niedzielę przechodnie byli świadkami przykrego zajścia, spowodowanego tem, że na wąskiej przestrzeni nie mógł się zmieścić tramwaj i autobus.

Może by więc magistrat przyspieszył zupełnie wykończenie jezdni?

—oOo—

ZAGŁĘBIE W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI

W związku z organizowaną pielgrzymką do Krakowa w dniu 27 bm. zarząd miejski podaje do wiadomości mieszkańców czas odjazdu pociągu z poszczególnych miast Zagłębia, a mianowicie: Z Sosnowca odjazd o g. 6.13, z Będzina miasta o godz. 6.24, z Dąbrowy o g. 6.34.

Wyjazd z Krakowa nastąpi o g. 19.40.

Bilety w cenie zł. 3.90 nabywać można w dalszym ciągu w ratuszu — biuro główne — tel. 65.

—oOo—

— **Osobiste.** Prezydent miasta Sosnowca poseł Kaczkowski powrócił z urlopu i objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

— **Lektorjum powszechne w Sosnowcu.** Dzisiaj odbędzie się w lokalu przy ul. Warszawskiej 22 odczyt pt. „Walka o ideę". Odczyt wygłosi prof. Jakób Uryga. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla starszych i młodzieży bezpłatny

Stowarzyszenie Samopomoc Społeczna Kobiet oddział w Sosnowcu organizuje 4-ro miesięczny zbiorowy kurs kroju i modelowania, który prowadzić będzie w swoim lokalu przy ulicy Piłsudskiego 18, II piętro kierowniczka szkoły kroju pani Irena Zaborowska. Lekcje będą się odbywały w poniedziałki, środy i piątki w godz. 7—9 wieczorem. Oplata 12 zł. 50 gr. miesięcznie.

Zapisy na kurs przyjmuje pani Ir. Zaborowska i Zarząd Stowarzyszenia SSK. ul. Żeromskiego 8 m. 9 w godz. 11—16.

— **Wyniki kwesty na LOPP. w Sosnowcu.** Zarząd sosnowieckiego obwodu miejskiego LOPP. podaje do wiadomości, iż kwesta uliczna w dniu 20 bm., zorganizowana przez koła LOPP., dała w różnych dzielnicach miasta następujące rezultaty: koło gwarectwa hr. Renard zł. 82.50, H. Dietel zł. 145.53, Hulczyński zł. 65.33, C. G. Schön zł. 20.29, w blokach na Pogoni zł. 23.27, A. Deichsel zł. 9.69, prac. pocztowych zł. 103. 16, ubezp. społecznych zł. 189.27, razem zł. 639.04.

— **Plenarne zebranie izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu** odbędzie się nie w dniu jutrzejszym, jak to zapowiadano, lecz dopiero w środę, dnia 30 bm. o godz. 18-ej w lokalu izby przy ul. 3 maja 28.

Tajemnica zwłok kobiety wyłowionych z kanału w Sosnowcu -- wyjaśniona

Epileptyczka z Szopienic poniosła śmierć w kanale

Przed czterema dniami, duże poruszenie wśród mieszkańców Sosnowca wywołała wiadomość o wydobyciu z kanału wodnego obok kolonji „Leśniczówka" w Sosnowcu (Milowice) zwłok młodej kobiety.

Początkowo policja prowadząca śledztwo stanęła przed zagadką, gdyż przy utopionej nie znaleziono żadnych dokumentów.

Również nie można było stwierdzić czy to jest samobójstwo, czy też morderstwo, lub nieszczęśliwy wypadek

Przeprowadzona sekcja zwłok ustaliła, że tragicznie zmarła kobieta chorowała na epilepsje i przechodząc koło kanału dostała ataku, przyczem wpadła do wody i utonęła.

Jednocześnie do policji zgłosili się rodzice utopionej, którzy dowiedzieli się z gazet o wydobyciu z kanału w Sosnowcu — zwłok jakiejś młodej kobiety. —

Tknięci złem przeczuciem, przybyli do Sosnowca i poznali swą tragicznie zmarłą córkę.

Utopiona nazywa się Jadwiga Sylwestrówna, w wieku 21 lat i zamieszkiwała w Szopienicach.

Sylwestrówna cierpiała na epilepsje, a pozatem upośledzona była umysłowo.

Wybrała się ona ostatnio do Sosnowca i przechodząc polami, poniosła śmierć w kanale.

Władze sądowe wydały zezwolenie rodzinie na zabranie zwłok do Szopienic, gdzie Sylwestrówna została pochowana.

Wykrycie fabryki fałszywych pieniędzy

Wspólnik Furgalińskiego pod kluczem

Policja pow. olkuskiego, po dłuższych obserwacjach, wykryła fabrykę fałszywych pieniędzy w Zagórowej, gm. Jangrot, w mieszkaniu handlarza bydła, Jana Kwapienia.

Kwapień był wspólnikiem znanego fałszerza pieniędzy spod Skały Furgalińskiego, który obecnie odsiaduje karę więzienia za fałszowanie monet.

Przeprowadzona w mieszkaniu Kwapienia rewizja doprowadziła do wykrycia formy gipsowej do wyrobu 10-cio, 5-cio i 2 złotówek, cynę, antymon i różne narzędzia. Pozatem znaleziono receptę do fałszowania monet i przepisy do posrebrzania, oraz kilkanaście sztuk falsyfikatów.

Kwapienia zaaresztowano.

Z życia zw. strzeleckiego pow. będzińskiego

Otwarcie świetlicy w Dąbrowie — Przyrzeczenie strzeleckie w Milowicach

W Dąbrowie odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego lokalu świetlicy miejscowego oddziału zw. strzeleckiego.

Uroczystość ta zgromadziła przedstawicieli władz, organizacyj, strzelców, strzelczynie oraz sympatyków zw. strzeleckiego. Aktu poświęcenia świetlicy dokonał kapelan Z. S. ks. kan. Fr. Raczyński, w asyście ks. Derbisza.

Następnie prezes oddziału Jan Szary mówił o powstaniu oddziału i działalności jego zarządu dziękując jednocześnie zarządowi miejskiemu i ofiarodawcom za pomoc materjalną, dzięki której oddział Z. S. uzyskał lokal pięciopokojowy z odpowiedniem wyposażeniem.

Następnie komendant powiatu Z. Nowara zreferował zebranym zadania i cele świetlicy.

Na zakończenie uroczystości odbyła się wspólna herbatka.

* * *

W ub. niedzielę po nabożeństwie w kościele w Niwce dwie, kompanje strzelców, strzelczyń i orląt z kom. oddziału ppor Krzysztofczykiem i komendantką Połczakówna przemaszerowały na boisko sportowe przy hucie Staszic, gdzie komendant powiatu Nowara odebrał przyrzeczenie strzeleckie od strzelców i orląt oddziału huty Staszic, poprzedzone wezwaniem do wytrwałej pracy, w myśl powołania żołnierskiego.

Następnie komendant PW. i WF. por. Ślusarczyk wręczył proporczyk strzelecki komendantowi powiatu Z. Nowarze, który przekazał go komendantowi oddziału ppor. Krzysztofczykowi. W czasie tej ceremonji orkiestra huty Milowice odegrała „Pierwszą Brygadę".

W lokalu świetlicy odbyło się również odsłonięcie portretu twórcy związku strzeleckiego Marszałka Piłsudskiego. Odsłonięcia portretu dokonał wiceprezes powiatu St. Abratański i prezes oddziału J. Ptak. Portret wykonany został przez komendanta oddziału Z. S. w Sosnowcu p. E, Helwiga.

Zebrani w podniosłym nastroju uczcili nieśmiertelną pamięć Wodza Narodu, a orkiestra odegrała marsza żałobnego Chopina.

Następnie odbyła się ceremonja składania życzeń pomyślnego rozwoju na ręce zarządu władz strzeleckich. Za złożone życzenia dziękował zebranym prezes Ptak

W uroczystościach tych wzięli udział: wiceprezydent H. Almstaedt, zast. inspektora szkolnego dr. Kursy, przedstawiciele władz powiatowych Z. S. w osobach: wiceprezesa pow. S. Abratańskiego, przewodniczącej wydziału P K. p. Pierzchajłowej, A. Almstaedtowej, M. Osłońskiej, członków zarządu Niwki i Modrzejowa oraz licznie zgromadzonego miejscowego społeczeństwa.

Miłośnik gołębi „potknął" się o zwrotnicę

Niezwykła przygoda p. Grochulskiego z Dąbrowy

Mieszkaniec Dąbrowy, 25-letni Józef Grochulski stawał onegdaj już po raz trzeci przed sądem grodzkim w Dąbrowie, jako oskarżony o dokonanie kradzieży. Za każdym razem tłamaczył on sądowi, że jest niewinny i ma takiego pecha u policji. Sąd jednak za każdym razem Grochulskiemu udawadniał dokonanie kradzieży i oczywiście wymierzał odpowiednią karę, tak że obecnie po zsumowaniu wszystkich wyroków przypadnie mu odsiedzieć roczek z miesiącami.

Akt oskarżenia onegdajszej jego sprawy zarzuca mu, że dnia 23 lutego rb., wspólnie z jakimś nieznanym sprawcą skradli zwrotnicę, należącą do huty „Konstantu" w Dąbrowie.

Spostrzeżeni jednak przez dozorcę placowego złodzieje łup porzucili.

Tym razem Grochulski również się wypierał kradzieży, dowodząc, że on tylko tamtędy przechodził, aby wypuścić w górę gołębia na wabika innym gołębiom.

— Ja — proszę wysokiego sadu— powiedział w pewnej chwili Grochulski — bardzo lubie gołębie, ale jak który nie chce sprowadzać samiczek pod moja „klapę", to mu łeb też umiem ukręcić. Właśnie w chwili puszczania w górę mojego „perłowego" potknąłem się nogą o żelazną zwrotnicę, tak, że ona odskoczyła kilka metrów od szyn, ale przecież ja jej nie chciałem ukraść.

Sprytne tłumaczenie się oskarżonego Grochulskiego nic jednak nie pomogło, ponieważ świadek zeznał zupełnie co innego.

Nie uwierzył Grochulskiemu również i sąd w osobie sędziego Kuczkowskiego i skazał go na 6 miesięcy więzienia.

RZEŹNICY CZELADZCY DOMAGAJĄ SIĘ WPROWADZENIA OPŁAT OD WĘDLIN PRZYWOZOWYCH.

Przed dwoma miesiącami rada miejska w Czeladzi podjęła uchwałę o nie pobieraniu opłat miejskich od przywożonych wędlin z innych miast Zagłębia do Czeladzi. Obecnie rzeźnicy czeladzcy postanowili interwenjować w zarządzie miasta, ażeby nakłonić magistrat do pobierania opłat od wędlin przywozowych, które są sprzedawane w sklepach i znajdują spowodu lepszej jakości chętnych nabywców. Magistrat przychylił się do prośby rzeźników i wystosował pismo do urzędu wojewódzkiego w Kielcach z prośbą o zatwierdzenie uchwały zarządu miasta, na podstawie której projektuje się pobierać 10 gr. od kg. przywożonych wędlin..

Trudno przewidzieć jakie w tej sprawie stanowisko zajmie rada miejska, której uchwały zarząd miasta nie bierze pod uwagę. Interwencja rzeźników spotkała się z ostrym sprzeciwem wszystkich sklepikarzy w Czeladzi. —

11 LISTOPAD W CZELADZI.

W ub. poniedziałek w sali sądu grodzkiego przy udziale przedstawicieli miejscowych organizacyj społecznych odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 11 listopada w Czeladzi. Na przewodniczącego komitetu powołano burmistrza Dorobczyńskiego, na sekretarza p. J. Tajchnera. Jednocześnie wybrano 4 sekcje: finansową — przewodniczący asp. Filipowicz, porządkową — przewodniczący E. Bałaziński, dekoracyjną przewodniczący — B. Wyględacz, imprezową — przewodnicząca — H. Szczerbowa. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. St. Floreczyka, A. Koniecznego i M. Szenka.

Po ogólnem zebraniu wybrany komitet wykonawczy ustalił następujący program uroczystości. W przeddzień święta wieczorem odbędzie się capstrzyk, a w dniu 11-go listopada o godz. 9 rano zbiórka przed pomnikiem i wymarsz pochodem na nabożeństwo. Po nabożeństwie przewidziana jest defilada. Wieczorem urządzone będą dwie akademje. Jedna w sali klubu urzędników na Saturnie, druga w sali kina „Czary" w Czeladzi. Ewentualny dochód z akademij przeznaczony będzie na biedne dzieci szkolne.

—o—

— **Małe wakacje w szkołach.** Spowodu przypadających 1 i 2 listopada dnia Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego, zaś 3 listopada niedzieli, nastąpi w szkolnictwie powszechnem i średniem krótka 3-dniowa przerwa w nauce.

— **Z życia O. M. P. w Czeladzi.** Organizacja młodzieży pracującej w Czeladzi zawiadamia swych szłonków, iż dnia 25 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu szkoły powszechnej na Skałce odbędzie się zebranie zespołu żeńskiego, a 26 bm. o tej samej porze zespołu męskiego.

Kierownictwo jednocześnie przystąpiło do zapisów nowych członków w wieku od lat 14—20. Zapisy przyjmuje kier. Kazimierz Termiński i instruktorka F. Gruszkówna w dniach 25 i 26 bm. od godz. 5—7 wiecz. w lokalu szkoły na Skałce.

Ofiary

Tytułem ofiary na szpital dziecięcy w Zagłębiu Dąbrowskiem (do rozporządzenia towarzystwa lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego) wpłacili zł. 10 w administracji „Expresu Zagłębia" J. Grudnikowie.

Z Zawiercia

(z) **Z sądu okręgowego.** W tych dniach przybył do Zawiercia na sesję wyjazdową sąd okręgowy z Sosnowca. Sesja wyjazdowa potrwa do soboty 26 bm. Na pierwszy ogień poszły sprawy za opór i znieważnie policji. Za tego rodzaju sprawki stanęli przed sądem trzej bracia Giermalowie, a mianowicie: Ignacy, Jan i Leon oraz ich kamraci Eugenjusz Maj i Franciszek Czaja, wszyscy zamieszkali w Zawierciu. Dobrana ta piątka oskarżona została za opór i zniewagę policji i pociągnięta do odpowiedzialności.

Po dłuższej rozprawie sąd skazał wszystkich wymienionych na 6 miesięcy więzienia i po 3 miesiące aresztu, na łączną karę 6 miesięcy. Pozatem każdy ze skazanych zapłacić musi po 20 zł. opłat sądowych. Ostry ten wyrok będzie doskonałą nauczką dla osób, które do tej pory dzięki wojowniczej naturze nie potrafią uszanować policji, która zwykle interwenjuje dla dobra i spokoju publicznego.

(z) **Likwidacja związku inwalidów wojennych w Pilicy.** Naskutek zarządzenia zarządu okręgowego związku inwalidów wojennych w Kielcach w tych dniach zlikwidowany został w Pilicy oddział wspomnianego związku.

Z upoważnienia władz okręgu likwidacji dokonał prezes powiatowego koła związku inwalidów wojennych w Zawierciu p. Maciej Pleban.

Oddział ten zlikwidowany został na zasadzie odpowiedniego artykułu statutu związku, bowiem nie posiadał dostatecznej ilości członków, wskutek czego nie był oddziałem samowystarczającym. Członkowie zlikwidowanego oddziału wcieleni zostali do powiatowego koła związku inwalidów wojennych w Zawierciu.

MARSZ WOJENNY



Żaden marsz wśród Abisyńczyków nie odbywa się bez muzyki i śpiewów wojennych. Oto fragment marszu.

Tłok na koncercie

— Tra-li-tra-la!!! — zaśpiewała pani Fajcymer.

— Uś! — jęknął jej małżonek, zatykając uszy. — Ty znowu zaczynasz, Salusia? O pierwszej godzinie w nocy? Nie wytrzymam; słowo honoru ciebie daję, nauszniki sobie kupię.

Pani Fajncymer nie przejęła się jednak słowami męża. Potrząsnęła przed lustrem tleniono - blond fryzurą i po chwili nowy trel zadźwięczał w pokoju.

— Tra-li-la- looo!!...

— Moje uszy! — zawył pan Fajncymer, chwytając się kurczowo za głowę. — Atak serca dostanę, jak dwa razy dwa cztery. Salusia, przestań, tu nie jest opera. Przeklinam cię na wszystkich świętościów: zostaw to piszczenie.

Pani Fajncymer nie raczyła nawet odpowiedzieć i wnet nowe „tra-li-la-loo!!“ zakłóciło nocną ciszę. Wówczas małżonek ubrał się w mgnieniu oka i uciekł z mieszkania, a nadobna śpiewaczka w dalszym ciągu wyśpiewywała gamy i pasaże.

Ten nocny koncert pociągnął za sobą niemiłe dla pani Fajncymer skutki, w postaci skargi sądowej, wniesionej przez jej sąsiadów.

— Co pańska żona wyprawia po nocach? — pytał na rozprawie sędzia pana Fajncymera.

— Ona śpiewa! — westchnął boleśnie pan Fajncymer. — jej się zdaje, że ona jest kanarek. Trudno sobie wyobrażać, co ja od niej cierpię, proszę wysokiego pana sędzia.

Ona ma głos... jak z nosa włos, za przeproszeniem. Taki gruby i taki nieładny. To po co się ona drze?

Raz był koncert dobroczynny i moja żona miała tam występ. To się zrobiła sensacja! Był taki tłok przy drwiach, że sie ludzie o mało nie zaduszali. Nie dlatego, broń Boże, że sie tak pchali do środka; tylko, że cała publika zaczęła uciekać!

Sąd uznał winę pani Fajncymerowej za udowodnioną i skazał ją na 3 dni aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

EKSCENTRYCZNY ZAKŁAD.

Kołodziej w małej osadzie bawarskiej zobowiązał się, że w ciągu 24 godzin zetnie drzewo w lesie, zwiezie je bez niczyjej pomocy do domu, tam wyrobi z niego kołonie posługując się przytem żadnem innem narzędziem, prócz noża i piły, poczem gotowe koło przetoczy tam i spowrotem na przestrzeni 100 kilometrów między dwoma osadami. Wszystko to miało być dokonane w ciąku 24 godzin. Kołodziej wygrał istotnie zakład, otrzymując zato sto marek, dwa worki mąki, pięćdziesiąt kilo sera, dziesięć kilo masła i dwadzieścia kilo kiełbasy. Konkurs odbył się pod nadzorem dwuch sędziów z jury. Zwycięzcę witano owacyjnie na ulicach osady.

Z Olkusza

(ol) **Tydzień strzelca w Miechowie.** W ub. sobotę rozpoczął się w Miechowie „Tydzień strzelca“ urządzony przez pow. zw. strzelecki pod kierownictwem komendanta powiatu Z. S. p. Ziobrowskiego.

„Tydzień“ potrwa do 27 bm. włącznie i obejmuje: zaciągnięcie warty przed pomnikiem wolności na rynku, capstrzyki, nabożeństwa, przemówienia, defilady, strzelania, odczyty, ogniska, powitanie rezerwistów, pożegnanie poborowych, oraz zabawę strzelecką w świetlicy strzeleckiej.

(ol) **Wystawa prac kół gosp. wiejskiego w Skale.** Po wystawie w Pilicy, koła gospodyń wiejskich południowej części powiatu urządziły w ub. niedzielę wystawę-pokaz w Skale k. Ojcowa. Wystawa ta również przedstawiała się imponująco i wykazała duży rezultat pracy w kierunku podniesienia gospodarstw wiejskich.

Za całość pracy przyznane zostały zespołowe nagrody, pierwsza kołom w Zagórowej (przewodnicząca p. Szopowa) i Nowej Wsi (przewodnicząca p. Postolska) drugie nagrody — kołom w Sułoszowej (przewodnicząca p. Ostachowska i Kiszkówna) i Wielmoży (przewodnicząca p. Biercowa), trzecią — kołu w Grzegorzowicach (przewodnicząca p. Zarębowiczowa). Pozatem wyróżniono szereg innych kół.

Wystawa otwarta została w obecności: pp. starosty Gliszczyńskiego, inspektorki drobiowej Michejdowej (z izby rolniczej kieleckiej), kierownika wydz. prod. Olszewskiego z Kielc, przewodn. powiat. organizacji kół gosp. wiejskich Paculiny z Giebła, agronoma powiat. Patorskiego z Olkusza i instruktorki, Trebniówny z Olkusza.

(ol) **Sam się oddał w ręce prokuratora** Konstanty Sewastjanow, sprawca strzelania do swej bratowej Ireny Sewastjanow, w celu pozbawienia jej życia na tle mieszkaniowem w Ciesłach, gm. Sławków sam zgłosił się do prokuratora i oddał rewelwer, z którego strzelał.

Wypadek miał miejsce przed trzema tygodniami i Sewastjanow do tej pory ukrywał się. Został on osadzony w więzieniu. Jego bratowa ciężko ranna dwiema kulami przychodzi do zdrowia.

(ol) **Uciekł od żony i dzieci.** Antonina Gońkowska mieszkanka Ogrodzieńca zameldowała policji o opuszczeniu jej przez męża Stanisława, jeszcze przed rokiem.— Przed trzema miesiącami udało jej się odnaleźć męża w młynie Szpaka w Żarnowcu, lecz mąż momentalnie wyjechał w niewiadomym kierunku. Wszelkie poszukiwania zrozpaczonej żony pozostają bez skutku. Pozostaje ona wraz z pięciorgiem drobnych dzieci w skrajnej nędzy.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

62. POWIEŚĆ.

— Pojmuję. Upewniam pana, że ów Jan Mortimer gorąco kocha francuzów.

— Jesteś pani pewną?

— Najzupełniej — i jeśli pan zechcesz, ofiaruję się być pańską przewodniczącą.

— Przyjmuję, z gorącą wdzięcznością przyjmuję! — wołał Garaud. — Zna go więc pani?

— Doskonale i kocham go z całego serca. Jest to mój ojciec, panie.

Ostatnie te słowa, jak to odgadują czytelnicy, wywarły przygotowane wrażenie. Mniemany Paweł Harmant okazał zdumienie jak najdoskonalszy komedjant.

— On... ojcem pani?! — zawołał. — Ach, jakaż niespodzianka! któżby mógł przewidzieć? gdybym był o tem wiedział!...

— Byłbyś pan mówił inaczej może o moim ojcu... — zawołała, śmiejąc się Noemi.

— nie, bynajmniej, ponieważ moje słowa wyrażały w zupełności powzięte przekonanie.

— A więc z upewnieniem o pańskiej żywej sympatji dla mojego ojca, przedstawię mu pana.

— Będę najszczęśliwszym z ludzi, błogosławiąc los, jaki sprowadził to nieprzewidziane zbliżenie — mówił z udanem przejęciem się Garaud.

— Proszę o wymienienie nazwiska.

— Paweł Harmant.

— Pójwź pan ze mną.

Tu Noemi, wstawszy od fortepianu, zbliżyła się z idącym po za sobą Jakóbem ku Janowi Mortimer, zagłębionemu w rozmowie z amerykanami.

— Wybaczcie, panowie, że przerywam pogadankę — wyrzekła — lecz pragnę ci, mój ojcze, przedstawić kogoś...

— Kogo? zapytał Mortimer z lekkiem zdziwieniem.

— Kogoś, co jedzie z Paryża do New-Jorku wyłącznie po to, aby ciebie poznać bliżej. Traf zrządził, iż ten pan, nie znając mnie, wyjaśnił mi cel swojej wyprawy; sądzę więc, że nie należy dozwolić mu podróżować bez zbliżenia go ku osobie, którą tak wysoko poważa i ceni. A zatem pozwól mi, ojcze, przedstawić sobie pana Pawła Harmant, mechanika, jak ty.

Jan Mortimer podszedł ku Jakóbowi.

— Witam pana — rzekł — całem sercem, jako obywatela wielkiego kraju, którego jesteś przedstawicielem i dla którego gorące żywię uczucie. Jesteś mechanikiem jak ja, zechciej więc podać mi swą rękę.

—Ten zaszczyt dumnym mnie czyni! Dobrotliwość pańskiego przyjęcia wzrusza mnie do głębi! — zawołał Jakób Garaud, ściskając podaną sobie rękę inżyniera.

—Odtąd jesteśmy dla siebie starymi znajomymi — mówił Mortimer — porzućmy, proszę, wszelkie ceremonje. Przedstawiam pana jednemu z najpotężniejszych finansistów Ameryki, Ryszardowi Dawidson, bankierowi, przyjacielowi mojemu.

— Do usług pańskich — rzekł bankier. — W czem tylko zdołam być panu użytecznym, gotów jestem na jego rozkazy.

Były nadzorca odpowiedział podziękowaniem. Wszyscy razem usiedli Noemi wróciła do fortepianu.

— Jeśli dobrze zrozumiałem mą córkę — wyrzekł Mortimer, zwracając się do Jakóba — pan jedziesz do New-Jorku celem poznania się zemną?

— Tak jest, w rzeczy samej. Mając zamiar otwarcia we Francji fabryki modeli, podróżuję w zamiarze zwiedzenia słynniejszych zakładów przemysłowych; pańskie warsztaty zostały mi przedstawine jako nieporównane pod każdym względem, chciałem więc uzyskać od pana pozwolenie na zwiedzenie takowych.

— Chętnie je pand udzielam — odrzekł Mortimer — będziesz je zwiedzał i studjował do woli. Moje warsztaty — mówił dalej — miłość własna nakazuje mi się z tem pochwalić, są pierwszemi w świecie, a zostały zbudowane jedynie dla mechaniki przemysłowej.

— Dla tej, jaka najwięcej przynosi korzyści, a którą nieco rozumiem — Garaud.

— Jest ona korzystną w rzeczy samej — mówił inżynier — udoskonalone przezemnie maszyny do szycia przyniosły mi znaczne zyski.

— Znam pańskie maszyny do szycia, studjowałem je nawet — odrzekł były nadzorca.

—Znalazłeś pan w nich jakie braki, być może?

— Pozwoli mi pan być szczerym?

— Bezwątpienia. Lubię szczerość, chociażby ona nawet chwilowo przykrą być miała. — Nie mam pretensji do nieomylności i wiem, że udoskonalanie nie jest jeszcze doskonałością.

— Mechanizm w nich jest bez zarzutu — rzekł Jakób. — Zrobiłbym jednak uwagę, że pańskie maszyny do szycia ulegają zbyt gwałtownym drżeniom i ruchom hałaśliwym, nużąc tak tych, którzy są je zmuszeni poruszać, jak i tych, co słyszą.

d. c. n.

ROZMAITOŚCI

250 REWOLUCYJ! CZY NIE ZADUŻO?

Republika Meksykańska będzie obchodzić jeszcze w roku bieżącym 125-lecie ogłoszenia niepodległości kraju i ustalenia ustroju republikańskiego. W roku 1820 bowiem generał hiszpański. Iturbid, dokonał zamachu stanu, obalił rządy wicekróla z ramienia Hiszpanji i ogłosił republikę. Ale od 1821 do 1857 roku, tj. w ciągu 36 lat, zmieniała się forma rządu w Meksyku 5 razy, a rewolucyj było w tym okresie czasu aż 250, zanim nastąpiła pewna stabilizacja ustroju państwowego, relatywna zresztą, gdyż rewolucje stały się niejako rzeczą powszednią w kraju, gdzie wojsko miało tyluż generałów co podoficerów.

NAOKOŁO ZIEMI W JEDNĄ MINUTĘ I 40 SEKUND.

W brukselskim instytucie doświadczalnym, w Alberteum, dokonano niezwykle ciekawego eksperymentu. Wysłano mianowicie depeszę radjową via New York, Montreal, Sydney, Londyn, Buenos Aires, Tokio, Bejrut i spowrotem do Brukseli. Depesza, która obiegła zatem kulę ziemską dwa razy naokoło, przybyła po 1 minucie 40 sekundach do Brukseli, do miejsca, skąd została wysłana. Jest to rekord szybkości w dziedzinie komunikacji telegraficznej.

ZNACZKI POCZTOWE ABISYNJI.

Najbardziej poszukiwane na rynku filatelistycznym są obecnie znaczki pocztowe Abisynji. Pierwsza emisja tych znaczków jest stosunkowo dość świeża i datuje się z roku 1894. Na znaczkach znajduje się podobizna cesarza Menelika II, według portretu wykonanego przez pewnego artystę włoskiego. Od tego czasu w Abisynji pojawiło się 370 emisyj znaczków pocztowych. Na znaczkach obecnych widnieją podobizny Negusa i cesarzowej, wykonane tym razem przez malarza... angielskiego.

KOLEKCJONERSKIE DZIWACTWA.

Bogata paryżanka, N. Lepotier, znana jest ze swej manji zbierania niedopałków papierosów, cygar, które paliły sławy światowe. W jej zbiorach znajdują się niedopałki papierosów Brianda, cygaro Stresemanna, papierosy Saint - Seensa, Maginetta, Chovalierta, Coletto, etc. Manja niedopałków jest wcale kosztowna, gdyż pani Lepotier musi często przekupywać służbę, aby zdobyć cenny niedopałek, któremu grozi wyrzucenie na śmietnik.

WIELORYB PRZEPŁYNĄŁ OD BIEGUNA DO BIEGUNA.

W Oslo otrzymano wiadomość, że jeden z norweskich parowców wielorybołówczych upolował na południowym oceanie Lodowatym, w pobliżu wyspy Kreguelen, wieloryba w którego warstwach tłuszczu znaleziono znaczną plombę ołowianą świadczącą, że wieloryb postrzelony był tą pombą i w ten sposób oznaczony latem roku ubiegłego w pobliżu Spitzbergu.

Upolowany więc wieloryb zdołał w ciągu roku przepłynąć z pod bieguna północnego pod biegun południowy.

ZNACZKI POCZTOWE PROPAGANDĄ MORALNOŚCI.

Władze pocztowe w Chinach wydały ostatnio bardzo ciekawe i oryginalne rozporządzenie. Zamiast umieszczenia na markach pocztowych figur i krajobrazów, poczta w Pekinie zamieszcza na markach pocztowych moralne sentencje. I tak czytamy: „nie jedz zadużo ryżu! jest to szkodliwe dla zdrowia, drugi chce jeść także“! — Nie kradnij miłości dziewczyny jeśli nie pojmiesz jej za żonę!“ Te i tym podobne sentencje czytają Chińczycy przy otrzymaniu listu. To też Chińczyk oczekuje korespondencji z niemałą ciekawością, chcąc się dowiedzieć, jaki to morał poczta mu przyniesie.

Szkolenie zawodowe robotników w Rosji Sowieckiej

Rozwijający się w niezwykłem tempie przemysł rosyjski wymaga coraz większej ilości rąk do pracy. Dawne kadry robotników przemysłowych stanowią zaledwie drobny procent wśród ogółu zatrudnionych dzisiaj robotników. Trzeba było sięgnąć do innych, nowych źródeł rąk roboczych. Przemysł wchłonął dużą liczbę drobnych rzemieślników i kupców. Przemysł musiał sięgnąć do wsi, przedewszystkiem zaś czerpie z olbrzymiego rezerwoaru młodych pokoleń.

Istnieją olbrzymie fabryki w Z. S. R. R. zatrudniające kilkanaście tysięcy robotników, w których przeciętny wiek załogi wynosi 21 lat lub 23 lat.

Przed przemysłem sowieckim stanął więc problemat niełatwy do rozwiązania. W jaki sposób z tego nowego, surowego zupełnie elementu, nie mającego nic wspólnego z pracą przemysłową, nie orjentującego się zupełnie, co to jest fabryka i co to jest maszyna, którą trzeba będzie obsługiwać przygotować materjał, nadający się do warunków pracy w przemyśle, pracujący w sposób właściwy zarówno co do jakości, jak i ilości wyrabianych produktów.

SZKOLENIE KADR MŁODZIEŻY

odrazu przyjęło w Sowietach inny, niż za zachodzie charakter. Podczas gdy najbardziej rozpowszechniony we wszystkich państwach system polega na t. zw. terminowaniu, t. j. uczeniu młodzieży zawodu w warsztatach rzemieślniczych, w Rosji Sowieckiej odrazu skasowano prawie zupełnie system nauki indywidualnej i stworzono ogromną ilość szkół zawodowych.

Szkoły zawodowe istnieją wprawdzie wszędzie i poza Rosją, trafić do nich może jednak przeważnie nieduża liczba młodzieży, którą stać na to, by przez parę lat nauki nietylko nic nie zarabiać, ale i płacić za szkołę. Szkoły zawodowe sowieckie, jak i całe szkolnictwo w obecnej Rosji są zupełnie bezpłatne, a uszniowie tych szkół przez cały czas otrzymują opłatę za pracę.

Początkowo szkoły te miały program trzy i czteroletni. Okazało się to jednak niepraktyczne z punktu widzenia zapotrzebowania przemysłu. Kilkuletni bowiem okres nauki powstrzymywał napływ młodzieży do fabryk. Naturalnie część młodzieży rozpoczynała pracę w przemyśle bez uprzedniego przygotowania w szkołach, tendencją jednak rządu sowieckiego było przepuszczenie możliwie jaknajwiększej liczby młodzieży przez szkoły zawodowe.

Stąd też powstała

KONIECZNOŚĆ REORGANIZACJI TEGO SZKOLNICTWA I SKRÓCENIA CZASU NAUKI.

Obecnie cała organizacja przygotowywania zawodowego młodzieży została skoncentrwana w t. zw. F.Z.U. („Fabriczno - Zawodowe Uczeniczestwo“) t. j. w szkołach fabryczno-zawodowych.

Szkoły te są ściśle związane z fabrykami i przygotowują robotników dla potrzeb danej fabryki. Czas nauki został skrócony do 6-ciu miesięcy — najwyżej do 1-go roku. Aby można było cokolwiek nauczyć młodzież w ciągu tak krótkiego czasu, szkoły od początku przeprowadzają szczegółową specjalizację i każdy z uczniów zapoznaje się tylko z wąską dziedziną swojej specjalności.

Ponieważ przemysł sowiecki jest w bardzo znacznym stopniu zmechanizowany i praca przeważnie sprowadza się do obsługi automatów, specjalizacja taka jest zupełnie dla potrzeb produkcji wygodna.

System nauki jest całkowicie związany z pracą w fabryce, czas nauki podzielony jest między teorję a praktykę w ten sposób, że na praktykę przeznacza się do 80 proc. godzin. Praktyka odbywa się albo w wiedzielonych dla uczniów warsztatach wewnątrz fabryki, albo też

W SPECJALNYCH WARSZTATACH SZKOLNYCH.

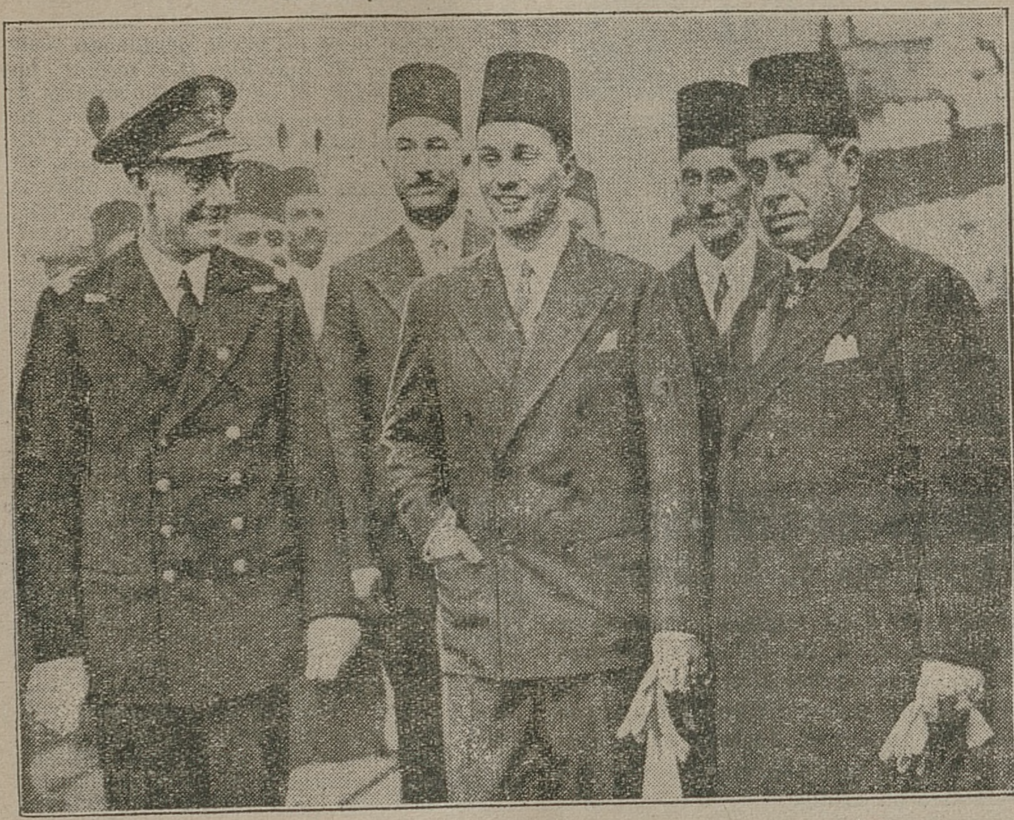
Wszelkie przedmioty ogólnokształcące są ze szkoły zawodowej usunięte, podniesiony jest natomiast cenzus przyjmowania — wymagane jest ukończenie 7-letniej szkoły powszechnej.

Reorganizacja szkolnictwa zawodowego w Sowietach miała na celu nietylko przyśpieszenie przygotowania kadr robotniczych. Wprowadzono przy tej sposobności jeszcze jedną niwą całkiem zasadę — przymus odpracowania przez ucznia conajmniej 3-ch lat w danej fabryce.

Przymus ten ma na celu walkę z t.zw. „płynnością“ robotników w fabrykach sowieckich. Jest to zjawisko niezmiernie szkodliwe dla przemysłu, trudno jednak do zwalczenia. Wobec bowiem bardzo niskich zarobków i na ogół jeszcze złych warunków mieszkaniowych, wyżywienia itd., robotnicy masowo wędrują od fabryki do fabryki w poszukiwaniu lepszych warunków pracy. Przytwierdzenie do fabryki na kilka lat młodzieży ze szkół zawodowych będzie czynnikiem poważnej stabilizacji załóg fabrycznych. Czynnik to jest istotnie poważny, ponieważ szkoły F. Z. U. wypuszczają rocznie około 900 uczniów.

Dla podniesienia kwalifikacyj robotników dorosłych wprowadzono obecnie przymuswą naukę t. zw. „techminimum“ (techniczne minimum). W ciągu 40 do 60 godzin, poza godzinami pracy, robotnicy zapoznają się z podstawowemi elementami pracy lub maszyny, przy której pracują.

NASTĘPCA TRONU EGIPSKIEGO



podczas pobytu w Londynie zwiedził szkołę wojenną w towarzystwie swego dworu.

500 żon Abdul Hamida

Haremowe księżniczki i ich losy

Zwiedzając Konstantynopol, trudno jest oprzeć się pokusie zwiedzenia pałacu haremowego Abdul Hamida. Zanim wybuchła rewolucja młodo - turecka, w pałacu tym żyło w niesłychanym luksusie 500 żon ostatniego sułtana. Były to wszystko piękne i młode kobiety, pochodzące z najróżniejszych krajów Europy i Azji. Były wśród nich dziewczęta z Armenji, dziewczęta z Kaukazu i Czarnogóry, były także dziewczęta z zachodnio - środkowej Europy. Żyły otoczone przepychem wschodnim i strzeżone pilnie przez armję eunuchów. Dziś kiedy harem przestał istnieć, został tylko wspaniały pałac i wspomnienie o tych pięknych kobietach, które żyły tam i nieraz przeżywały okrutną tragedję. Niektóre z tych kobiet były szczególnie piękne, a losy ich bywały niejednokrotnie niezwykłe.

Wszyscy w Konstantynopolu pamiętają romantyczną historję pewnej faworyty, uroczej dziewczyny z Armenji, córki tamtejszego wieśniaka. Sultan, przejeżdżając kiedyś przez tamtejsze okolice, zachwycił się jej kształtną postacią, jej klasycznemi rysami jak u greckiego posągu, jej wspaniałemi włosami koloru bronzu i cudownemi, sarniemi oczami. Zabrał ją do swego haremu i tam piękna dziewczyna z Armenji objęła stanowisko pierwszej faworyty.

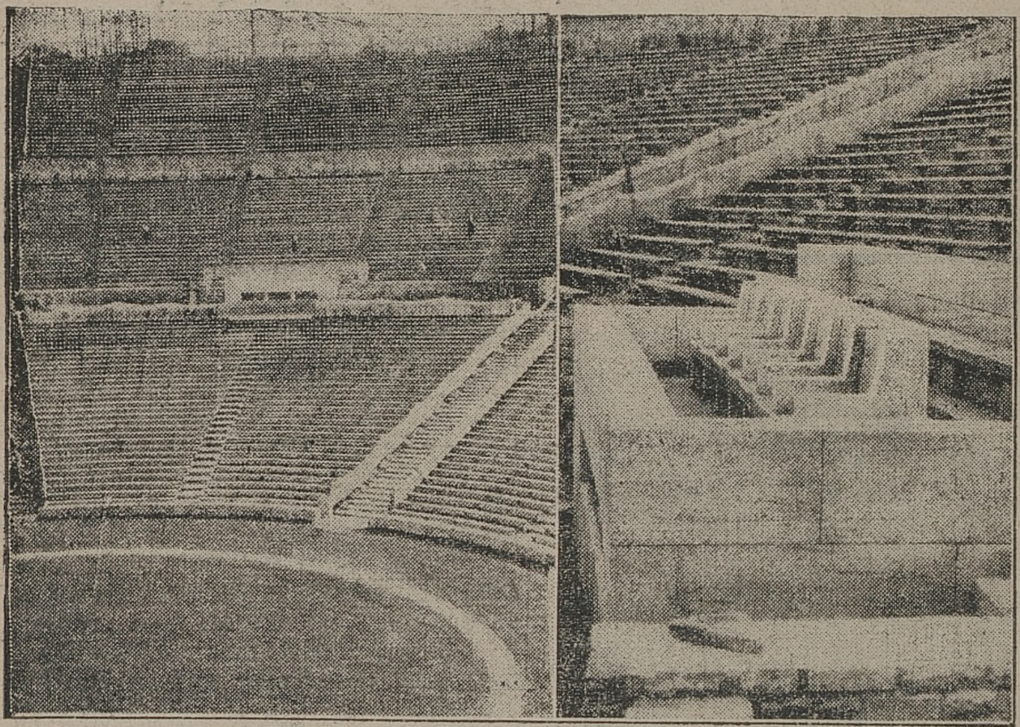
Pewnego dnia, kiedy odbywała swą zwykłą, codzienną przejażdżkę nad brzegiem Bosforu, dostrzegł ją jakiś amerykański dziennikarz. Mimo zasłoniętej twarzy kobiety, ocenił jej niezwykłą urodę i postarał się skomunikować z nią. Wkrótce potem, przebrany w strój eunucha, zamaskowany, czekał na nią w sułtańskim ogrodzie, poczem zaprowadził ją do czekającej motorówki, którą następnie dojechali do czekającego na wodach Bosforu amerykańskiego jachtu. W parę minut później jacht odpłynął, uwożąc faworytę sułtana i zakochanego amerykanina.

Ale w tym pałacu, jak z bajki wschodniej, nie wszystko kończyło się tak dobrze, jak w bajce. Inną faworytę sułtana, cudownie piękną, greczynkę, znaleziono któregoś ranka martwą w jej wspaniałym pokoju. Przy łóżku leżały rozsypane tabletki weronalu. W podobny sposób zakończyły także swe życie dwie jasnowłose dziewczyny z Niemiec i smutna dziewczyna z Kaukazu. Harem ostatniego sułtana miał swoje okrutne tajemnice.

A cóż się stało z temi wszystkiemi kobietami, które przebywały w haremie, po rewolucji? Ciekawe jest, że większość z nich zaczęła występować w najróżniejszych varietes i nocnych lokalach całego prawie świata. Inne zaś powróciły do swej ojczyzny wieść dalej żywot, jaki wiodły zanim spotkała je łaska sułtańska.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

NIEMCY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO OLIMPJADY



w Berlinie z całą starannością. Na zdjęciu fragmenty budowanego stadjonu olimpijskiego.

Sukcesy strzelców sosnowieckich na zawodach strzelecko-łucznych o mistrzostwo podokręgu Z. S. „Śląsk"

Na powszechnych zawodach strzelecko-łucznych o mistrzostwo podokręgu Z. S. „Śląsk", które trwały cały tydzień przy udziale trzystu zawodników — reprezentacja powiatu Z. S. Będzin w składzie: St. Jaglarz, Z. Mroczkowski, J Sarnecki, A. Kopiński, J. Kolasiński, J. Bojarski, W. Czechowski, E. Helwig, A. Gmaj i J. Tata ruch zdobyła: I-sze miejsce zespołowe w konkurencji Bz. d. 12., III. i IV. miejsce zespołowe w konkurencji Bz kraj. 9.

Mistrzostwo indywidualne w konkurencji Bz. d. 12 zdobył St. Jagiarz, nadto zdobyto 23 miejsca indywidualne dla powiatu Z. S. Będzin na ogólną ilość 79 miejsc klasyfikowanych.

MECZ BOKSERSKI BERLIN — WARSZAWA.

Mecz bokserski Berlin — Warszawa rozegrany zostanie w dn. 1 listopada w Berlinie. Walczyć będą pary następujące: Brus (B) — Rotholc (W), Klingenberg — Czortek, Arenz — Kozłowski, Vietzke — Polus, Campe — Janczak, Horneman — Karpiński, Tabert — Doroba, Kyffus — Mizerski.

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW KONNYCH W CHORZOWIE.

Zawody konne na stadjonie w Chorzowie zostały zakończone w ub. niedzielę.

W pierwszym konkursie otwartym z przeszkodami (14 przeszkód) o nagrodę miasta Katowic: 1) por. Czerniawski na Djonie, 2) rotm. Parzoła na Walurji, 3) Wilhelm Schon z Sosnowca na Dorianie. Wszyscy trzej jeźdźcy przeszkody przeszli bez błędu, a o wyniku zadecydował czas.

W drugim i ostatnim konkursie z przeszkodami imienia rzeki Odry o nagrodę ufundowaną przez wojewodę śląskiego dr. Grażyńskiego pierwsze miejsce zajął rtm. Skupiński na Carmenie.

KRONIKA

× **Czy Ladoumegue będzie amatorem?** Francuski komitet rozpatrywał prośbę słynnego biegacza Landoumeguea o rekwalifikację amatorską. Decyzję odroczono do przyszłej niedzieli. Sprawa słynnego biegacza francuskiego nie ma widoków powodzenia, gdyż Ladoumegue od kilku lat pobiera pieniądze za występy na bieżni.

× **Mecz Polska — Belgja.** Belgijski związek piłki nożnej, zgłosił propozycję rozegrania meczu z Polską, któryby odbyłby się w Brukseli.

Belgijczycy zaproponowali Polsce rozegranie meczu w dniu 16 lutego lub 9 maja.

× **Rekordy sowieckie.** Sowiecka dyskobolka Berdnikowa uzyskała dobry wynik w rzucie dyskiem 40.92 m., ustanawiając rekord krajowy.

* * *

W Moskwie odbył się doroczny jesienny bieg na przełaj, w którym wzięło udział 10.000 biegaczy.

× **Przed olimpjadą zimową.** Wykupiono już wszystkie karty wstępu na finał ol. turnieju hokeja na lodzie oraz na finały w jeździe figurowej na lodzie pań i panów w igrzyskach zimowych w Garmisch-Partenkirchen.

× **Gimnastyczne mistrzostwa Polski.** Gimnastyczne mistrzostwa Polski, organizowane przez ZTG Sokół rozegrane zostaną w dniu 10 listopada w sali ośrodka WF. w Warszawie. Program obejmuje wielobój, składający się z ćwiczeń na drążkach poręczach, kółkach, skokach przez konia, ćwiczeniach na koniu wszerz z łękami i ćwiczeniach wolnych.

W grudniu odbędzie się w Warszawie mecz Polska — Jugosławja.

W styczniu rozegrane zostaną zawody propagandowe pod nazwą „Pierwszy krck gimnastyczny".

Nr. Km. 497/34 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru, Antoni Raczmański zam. w Będzinie, przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 37, podaje do wiadomości, że w dniu 28 listopada 1935 r. o godz. 10 rano w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Będzinie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, położonej w mieście Będzinie przy ulicy Browarnej, oznaczonej Nr. hipotecznym 883 należącej do Hendla i Rajzli małż. Szturner.

Nieruchomość powyższa składa się z placu o przestrzeni 3300.8 mtr. kw. oraz zabudowań na tymże placu: 1) dom mieszkalny 2 piętrowy, murowany z cegły, kryty papą o 21 ubikacjach mieszkalnych, 2) budynek murowany z cegły, kryty papą, piętrowy, długości 22 mtr. 80 cm., szerokości 6 mtr. 95 cm. i wysokości 7 mtr. 50 cm., w którym mieszczą się składy siana, słomy, sieczki, oraz na górze urządzona jest sieczkarnia; w budynku tym mieści się siedem komórek, 3) budynek murowany z cegły, kryty papą, tynkowany, w którym mieszczą się: skład i rozlewnia piwa o 2-ch ubikacjach o betonowych podłogach, w 3-ch ubikacjach mieści się fabryka oleju i makuchu, oraz urządzony jest piec do gotowania oleju, w 2-ch ubikacjach urządzona jest lodownia, 4) oficyna parterowa, murowana z cegły, kryta papą o 5-ciu ubikacjach mieszkalnych, 5) stajnia zbudowana z drzewa, kryta papą, 6) komórka z desek, 7) chlew zbudowany częściowo z cegły a częściowo z drzewa, kryty papą, 8) ustęp murowany z cegły, kryty papą, o 2-ch przedziałach, 9) śmietnik z desek, 10) dwie komórki drewniane kryte papą, 11) szopa zbudowana z drzewa, kryta papą w której urządzona jest stajnia i komórka na węgiel, oraz przy szopie stajnia z drzewa, kryta papą, 12) domek parterowy, murowany z cegły, kryty papą, o jednej ubikacji mieszkalnej i drugiej ubikacji w której mieści się kuźnia, częściowo murowana częściowo zbudowana z drzewa, 13) śmietnik z desek, 14) szopa drewniana kryta papą, do przechowywania lodu, 15) zabudowania składające się z 3-ch szop drewnianych krytych papą, obok szop znajduje się nakrycie z desek na 2-ch słupach, kryte papą, 16) szopa na węgiel, kryta papą, 17) komórka na węgiel w ilości ośmiu sztuk pod jednym przykryciem z drzewa, kryte papą.

Na placu znajduje się altana drewniana, kryta papą i 79 drzew.

Zabudowania pod poz. 1 i 2 znajdują się w dobrym stanie, pozostałe w stanie średnim. W zabudowaniach tych urządzona jest instalacja elektryczna i w zabudowaniu pod poz. 1 zlewy.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Będzinie pod Nr. 883. w dzierżawie, ani zastawie nie jest i oszacowana została do sprzedaży na sumę 22.000 złotych. Cena wywołania wynosi 16.500 złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania, tj. 2.200 złotych

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj. w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Będzin, dnia 8 października 1935 roku.

Komornik I-go rewiru
ANTONI RACZMAŃSKI.

HUMOR



— Gdy przezorny narzeczony lęka się złego psa...

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.